[illegible] pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100.

300 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk 8000, z odnośz. do domu Mk 9000. Zamiejscowa Mk 9000. Zagranicą Mk 13.000.

Nr. 31. — Rok VI. Kraków, poniedziałek 26 lutego 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Niemcy opasują Polskę żelaznym łańcuchem wrogów.

Francja domaga się ostatecznego uregulowania granic Polski.



Krwawe demonstracje w Warszawie.

Aranżowali, jak zwykle, socjaliści.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa.

Dziś około godziny 12 w południe. **tłum bezrobotnych,** liczacy około 1000 osób, nadciągnął **z pod redakcji „Robotnika"** i Giełdy pracy, pod Ministerstwo Pracy i Opieki społ.

Demonstracja, zaaranżowana przez P. P. S. przybrała

bardzo ostre formy

gdy inicjatywę z rąk socjalistów wyrwali — jak zwykle — komuniści. Przemówienia agitatorów wzywały **rozgoryczonych brakiem pracy biedaków**

do obalenia Państwa.

Tłum zaczął się tak zachowywać, że **policja była zmuszona wystąpić** i plac z demonstrantów oczyścić.

Padło kilka rannych!

Obecny na placu z ramienia P. P. S. poseł **Kwapiński**, zatelefonował natychmiast o przebiegu zajść radnemu m. Warszawy i posłowi P. P. S. **Jaworowskiemu**, uprzedzając go. że

tłum został opanowany przez komunistów

a zatem, **żeby się nie dać im przelicytować**, potrzeba. aby pos. Jaworowski **już w poniedziałek** uzyskał pracę dla tysiąca ludzi.

W chwili, gdy policja przystąpiła do

rozpędzenia tłumu,

komuniści wysunęli w pierwsze szeregi demonstrantów:

kaleki, inwalidów, kobiety

i ludzi **chorych na padaczkę.** Była to wprost

nieludzka zbrodnia.

Kilku takich chorych, padło na ziemię **w konwulsjach, rzucając się po bruku.**

Kilkunastu aresztowanych

odprowadzono do X komisarjatu, gdzie okazało się, że są to

ludzie pijani.

Ze słów ich wynika, że na demonstrację

posłał ich jakiś „komisarz",

poczęstowawszy uprzednio wódką.

Około god. 2 po poł. rozprószeni przez policję demonstranci

zebrali się przed lokalem P. P. S.

w Alejach Jerozolimskich, gdzie przemawiali do nich **członkowie Zarządu.**

Do większych ekscesów nie doszło tylko dzięki interwencji policji, przed której przybyciem demonstranci

zatrzymywali tramwaje i dorożki.

Winę za demonstracje bezrobotnych, które **odbywają** się trzeci dzień, ponosi między innymi **Ministerstwo pracy.** Wczoraj chodziła delegacja bezrobotnych od Ministerstwa pracy do ratusza, nie otrzymując nigdzie wyjaśnienia,

co Rząd zamierza zrobić

przeciw bezrobociu. Dopiero kiedy minister **skarbu oświadczył,** że wyasygnował

60 miljonów na zapomogi,

nastąpiło pewne uspokojenie. Dziwnym trafem okazało się, że

Min. pracy nic nie wie o tem,

a potem, gdy je poinformowano, nie wiedziało

jak rozporządzić się tą sumą

i zamiast tego wysłało policję dla wstrzymania dzisiejszego pochodu.

* * *

O przebiegu demonstracji w dniach poprzednich, które skończyły się dziś krwawym epilogiem. podajemy bliższe informacje w „Najważniejszych wypadkach z Polski".

Senzacyjne rewelacje o lożach masońskich w Europie i w Polsce.

W lipcu r. b. odbędzie się w Warszawie międzynarodowy zjazd masonerji.

(Od własnego korespondenta).

Paryż, 13. lutego.

III.

W dwóch listach poprzednich mówiliśmy o masonerji właściwej, t. zn. tajnej, zorganizowanej w lożach, do których dostęp dla niewtajemniczonych jest niemożliwy. Członkowie lóż są właściwie kierującą elitą, choć i oni dzielą się na szeregi klas i stopni i awansują tylko wówczas, gdy na zaufanie zasługują. Ale choć oragnizacja masońska jest silna, to przecież wpływy jej mogą być zredukowane do minimum, przez umiejętną kampanję i propagandę. Dziś szczególnie, kiedy tyle we wszystkich krajach zależy od opinji publicznej, kiedy nic, a przynajmniej niewiele można zrobić, jeśli nie ma się za sobą liczby.

Rozumie to dobrze masonerja i oprócz akcji ścisłej i zakonspirowanej, postanowiła przed wojną jeszcze prowadzić akcję jawną i na szerokie masy oddziaływującą. Ale niema akcji bez organizacji. We wszystkich więc krajach zaczęły się tworzyć towarzystwa wolnomyślicieli, oraz kluby otwarte, gdzie na zebrania można było także przyprowadzać nieczłonków, a tylko sympatyków ruchu, lub nawet ludzi, którzy sympatykami stać się mogliby.

Ruch ten zaczął się przedewszystkiem we Francji w celach agitacji anty-klerykalnej.

Mamy więc we Francji „Union Federative de la Libre Pensée de France et des Colonies" (Zjednocz. Związkowe Wolnej Myśli Francji i Kolonji), której sekretarzem generalnym od szeregu lat jest p. Maurycy Bonnardot, a organem biuletyn „La Libre Pensée Francsire". Oprócz tego istnieją we Francji otwarte kluby wolnomyślicieli czyli t. zw. „Cercles Berthelot", nazwane na cześć Marcelina Berthelot'a, wielkiego uczonego i wielkiego masona, ojca p. Filipa Berthelot'a. b. sekretarza generalnego francuskiego Ministra Spraw Zagranicznych.

Towarzystwa Wolnej Myśli zaczęły też powstawać w innych krajach, jak w Niemczech, w Anglji, we Włoszech, w Belgji i w Szwajcarji. Po wojnie Towarzystwa takie powstały w Czechosłowacji, w Jugosławji i w Polsce.

Zaraz po podpisaniu traktatów paryskich zrodziła się naturalnie w kołach wolnomyślicielskich idea stworzenia międzynarodowego związku wszystkich tych towarzystw. Ideę tę propagowała wychodząca w Genewie „Libre Pensee Internationale". Idea ta została zrealizowana na międzynarodowym zjeździe w Pradze (lipiec 1920 r.), gdzie powstała właśnie „Federation Internationale des Societes de Libre Pensee". Na czele „Federacji" stoi „Conseil International" (rada międzynarodowa), której siedziba mieści się w Brukseli.

W zjeździe praskim nie wzięły udziału niemieckie stowarzyszenia wolnomyślicielskie. Atoli mogą one do Związku Międzynarodowego być przyjęte i w zjazdach następnych brać udział, jeśli przystąpią do specjalnej deklaracji, jaką zjazd praski uchwalił, która potępia zbrodnie Niemiec podczas wojny (szczególnie popełnione w Belgji), oraz nieuszanowanie podpisanych traktatów.

Otóż z czterech związków wolnomyślicieli niemieckich, do deklaracji praskiej przystąpił tylko „Reinisch Westphälischer Freidenker-Verband" W ciągu roku zeszłego „Deutscher Freidenker-Verband" nie wspominając ani słówkiem o deklaracji praskiej, zaprosił Radę Międzynarodową na swój zjazd do Magdeburga, ale rada odpowiedziała. że Związek Niemieckich Wolnomyślicieli powinien podpisać deklarację praską.

To stanowisko Rady, która opanowana jest oczywiście przez Belgów. nie podobało się nawet niektórym wolnomyślicielom francuskim. I oto też w liście r. z. na zebraniu Rady Międzyzwiązkowej Francuskiej Wolnej Myśli (jak się dowiadujemy z biuletynu „La Libre Pensee Francaise"), niejaki p. Noel skarżył się na pożałowania godne „stanowisko naszych przyjaciół belgijskich w stosunku do wolnomyślicieli niemieckich". Na co dr. Modeste Terwagne, Belg i jeden z członków Rady Międzynarodowej Wolnej Myśli odpowiedział na łamach „Rappel'a" (22 grudnia 1922 r.), że jest chyba rzeczą naturalną, aby wolnomyśliciele niemieccy, zanim zostaną przyjęci do Międzynarodówki Wolnej Myśli, wyparli się zbrodni i okropności niemieckich z czasów wojny..

I w Polsce, jak to już wspomniałem, mamy od października 1920 roku „Stowarzyszenie Wolnomyślicieli Polskich", założone przez pp.: Baudoin'a de Courtenay, (niedoszłego Prezydenta Red), Halperna, Romualda Minkiewicza, J. Landaua, St. Posnera, D. Jabłońskiego, M. Pankiewicza, K. Sterlinga, H. Raabego i innych. Od maja 1922 roku stowarzyszenie ma swój organ miesięczny „Myśl Wolna".

W grudniu roku zeszłego dr. Jabłoński jeździł do Brukseli i porozumiewał się z Radą Międzynarodową w sprawie organizacji i porządku dziennego następnego Międzynarodowego Zjazdu Wolnej Myśli, który odbędzie się w lipcu roku bież. w Warszawie. Głównymi punktami zjazdu warszawskiego będą: -) szkoła i religje, oraz 2) wolność sumienia i Państwo.

Zjazd będzie wstępem do antykatolickiej agitacji w Polsce w wielkim stylu, która na początek domagać będzie się szkoły świeckiej i od wszelkich religji niezależnej.

Kazimierz Smogorzewski.

INFORMACJE POLITYCZNE.

Konwencja pocztowo-telegraficzna z Rosją

Moskwa. (AW).

Przybył do Moskwy wiceminister Poczt i Telegrafów Dobrowolski, dla prowadzenia rokowań z sowietami w sprawie konwencji pocztowo-telegraficznej. Rokowania rozpoczęły się dnia 24 bm. w komisarjacie spraw zagranicznych.

Zawieszenie „Gazety Olsztyńskiej".

Tak wygląda wolność prasy, w demokratycznych Niemczech.

Berlin. (AW).

W związku z zawieszeniem „Gazety Olsztyńskiej" — „Dziennik Berliński" wyraża nadzieję, że posłowie polscy po zbadaniu sprawy będą mieli możność wyjaśnienia jej przed forum parlamentarnem. Wypowiadanie bowiem krytyki — pisze „Dziennik Berliński" — w kraju, gdzie rzekomo panuje wolność prasy, nie może być dostatecznym powodem zawieszenia pisma.

Ustawa o meldowaniu się.

Warszawa. (AW.).

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wniosło do Sejmu projekt ustawy o obowiązku meldowania. W motywach do projektu Ministerstwo podniosło, że wobec licznego napływu do Polski cudzoziemców, między którymi znajduje się wielu nielojalnie dla Polski usposobionych oraz wobec tego, że po wojnie cały szereg elementów zbrodniczych przenosi się z miejsca na miejsce konieczne jest wydanie takiej ustawy, która umożliwi jednolitą w całem państwie ewidencję ruchu publicznego.

Repatrjanci francuscy wracają

dzięki Polsce do domu.

Warszawa. (AW.).

Polska delegacja repatrjacyjna w Moskwie wysłała w tych dniach do Francji 37 rodzin francuskich, które były internowane w Rosji.

Pluciński w Gdańsku.

Warszawa. (AW.)

Komisarz generalny Rzeczyposp. w Gdańsku p. Pluciński po dłuższej konferencji z generałem Sikorskim pozostanie na dotychczasowym stanowisku w Gdańsku.

Żądania funkcjonarjuszy państw.

Warszawa. (AW.).

Centralny komitet pracowników państwowych złożył w Prezydjum rady ministrów memorjał domagający się:

1) Wypłacenia przed 1-szym marca jednomiesięcznych poborów we wysokości ustalonej na marzec jako zapomogę bezzwrotną;

2) Zniesienia 2 pasa drożyźnianego, które to zniesienie planowane było już dawno przez ministra Jastrzębskiego;

3) Skreślenia zaliczek wypłaconych pracownikom państwowym w październiku 1922 r., których spłata ma się rozpocząć 20 kwietnia. Do memorjału centralny komitet dołączył szereg umotywowań tych żądań.

Żelazny pas wokoło Polski zacieśnia się.

Impreza Kłajpedzka zaaranżowana przez Niemcy. — Planowany najazd na Wilno. —

Kłajpeda. (PAT).

Współpracownik Agencji Wschodniej otrzymał od jednego z dyplomatów przed opuszczeniem Kłajpedy szereg informacji o stanie, jaki się wytworzył wskutek zajęcia Kłajpedy przez Litwinów.

W rzeczywistości zagarnięcie Kłajpedy przez Litwę tłomaczyć należy, jako samodzielną akcję Niemiec, dążącą do zamknięcia Polski od północy. Wyprawa litewska aranżowana była przez Niemcy, aby sparaliżować wpływy francuskie w Kłajpedzie i udaremnić Polsce dostęp do morza, gwarantowany jej przez Radę Ambasadorów. Przyznanie tranzytu Polsce przez terytorjum litewskie jest bardzo problematyczne. Litwini bowiem nie myślą o dopuszczeniu Polski do morza. Litwa zamierza uzależnić tranzyt od „kwestji wileńskiej" i wystąpi podobno ze stosownym wnioskiem na najbliższym posiedzeniu Ligi Narodów. Według prasy litewskiej, dawniejsza krótka granica Litwy z Niemcami była niebezpieczniejsza aniżeli obecna stosunkowo dość długa. Wskazuje to, że na Litwie nie obawiają się napadu ze strony Niemiec. Skutkiem połączenia Prus Wschodnich z Litwą, a dalej jeszcze z Rosją, zacieśnił się żelazny pas w około Polski. Powyższy wywiad uzupełniają jeszcze wiadomości korespondenta, zasięgnięte z pewnych źródeł. Impreza kłajpedzka zorganizowana została przez członków królewieckiej „Heimatsdienst" i kilku osławionych orgeschowców. W Kownie znaleźli oni chętnych sojuszników i pośrednią pomoc republikańskiej Rzeszy. Tu uknuto plan przeciw Kłajpedzie, ściśle według instrukcji berlińskich. Awanturnicy niemieccy pozostali nadal w Kłajpedzie i przygotowują łącznie z Litwą wyprawę na Wilno, gromadząc tak zwanych „żelaznych wilków", Orgeschowców i inne podejrzane elementa.

Bolesław Śmiały na Wawel!

W związku z tem hasłem, aby nareszcie sprowadzić zwłoki króla Bolesława Śmiałego na Wawel, dobrze jest przypomnieć sobie przynajmniej niektóre jego zasługi. Bo do tego hasła, któreśmy publicznie poruszyli, skłania nas nietylko sam historyczny królewski majestat, któremu nie godzi się poniewierać na obcych cmentarzach, lecz także wielkoduszne jego czyny, dokonane tak na zewnątrz, jak na wewnątrz kraju, które warte są nieśmiertelnej wdzięczności, a w niejednem też i naśladowania.

Któżby już śmiał odnawiać zarzut zabójstwa popełnionego na osobie św. Stanisława biskupa, przeciwko temu królowi, który choć popędliwy, niemniej do zadośćuczynienia kary, z własnej chęci poddał się najsurowszej ekspijacji! Mógł był przecież pozostać na tronie, którego pomimo wydalenia się Bolesława Śmiałego, długo nikt nie poważył się objąć, aż dopiero w trzecim roku po stanowczem i bezpowrotnem odejściu prawowitego monarchy, zasiadł na nim brat jego Władysław Herman. Mógł był przecież Bolesław przebywać stale na Węgrzech, gdzie król Władysław, który mu zawdzięczał panowanie, przyjmował go ze czcią nieumniejszoną i radosną gościnnością. Bolesław jednakowoż opuścił swe państwo i opuścił dwór węgierski, a udał się do klasztoru Benedyktynów nad jeziorem ossyackiem w Karyntyi, gdzie wytrwale przez lat ośm spełniał posługi w kuchni, dopiero na łożu śmierci odkrywając swą tajemnicę.

W czasie zaś przeszło dwudziestoletniego panowania w Polsce, podobnym był do swego pradziada, Bolesława Chrobrego. Okazał się on potężnym i niezwyciężonym władcą, niezawisłym od niemieckich zakusów cesarskich rozjemcą i obrońcą sąsiednich książąt, wywierającym przeważny wpływ na sprawy czeskie, węgierskie i ruskie.

Nie posłuchał Henryka IV. niemieckiego, który narzucał się na najwyższego arbitra w sporze jego z bratem Władysławem czeskim, owszem występował nieraz wprost przeciw uroszczeniom cesarskim, np. stając po stronie Sasów, albo niwecząc plany cesarskie co do Węgier.

Poparł Bolesław Belę na króla węgierskiego i posiłkami swymi zapewnił tron i działy jego synom. Poparł Jaromira w Czechach, utrzymując go przy należnym dziale, a wreszcie utwierdził samodzielnie znaczenie swoje w Czechach, wydając swą siostrę Swatawę za króla Wratysława. Osadził Izasława ruskiego na księstwie kijowskiem, a po jego stamtąd wygnaniu, przywrócił go powtórnie. Tak więc objawił Bolesław rozmach wojowniczy i polityczny, równy powodzeniem najświetniejszym wyprawom Chrobrego.

Nie inaczej upamiętnił się na wewnątrz swojego królestwa. Zasłynął wielkopomnie, jako fundator kościołów i klasztorów, pomiędzy innymi w Mogilnie pod Gnieznem. Zasłynął z hojnych jałmużn i z gościnności tak bardzo, że pierwszym przydomkiem, nadanym mu przez kronikarzy, był przydomek „Szczodrego“. Godny też jest osobnej sławy, jako pierwszy opiekun uciśnionego ludu, któremu sprawiedliwie i niezłomnie niósł pomoc nawet przeciwko własnemu rycerstwu i nadwornej drużynie.

Dlatego powinna tego wspaniałomyślnego, a nieszczęsnego króla spotkać nagroda dziejowa. Powinien być w tryumfie wprowadzony na Wawel, z którego panował i czynił dalekie wyprawy ku wzmożeniu mocy państwa i dla społecznego dobra jego mieszkańców.

OBECNY GRÓB BOLESŁAWA ŚMIAŁEGO.

Na zapytania naszych Czytelników, zainteresowanych pomysłem sprowadzenia Bolesława Śmiałego na Wawel, jak obecnie grób jego wygląda, podajemy opis jednego z naszych współpracowników, który niedawno zwiedził klasztor w Ossyaku.

Nad obecną granicą austrjacko-włoską, blizko miasta Villach czyli Villaco, wznosi się nad wodami ogromnego jeziora odwieczny kościół i klasztor benedyktyński w Ossyaku. Najznakomitszą jego osobliwością jest grób króla naszego Bolesława Śmiałego, którego pamięć zakonnicy tutejsi ze czcią przechowują.

Nagrobek jest bardzo skromny, znajduje się na zewnątrz kościoła i składa się z jednej płyty białego marmuru kararyjskiego, który już pożółknął od starości. Płyta przytyka do jednej z kaplic od strony północnej i przedstawia w płaskorzeźbie wykutego konia, który we wcześniejszem średniowieczu był, jak wiadomo, symbolem władzy. Wokoło wyryty jest łaciński napis, który znaczy: Bolesław, król Polski, zabójca św. Stanisława biskupa krakowskiego“.

Przed pomnikową płytą ułożono posadzkę i ogrodzono kratą metalową, oraz umieszczono po łacinie napis: „Pozdrowienie przybywającym tu Polakom!“.

Nad całym tym grobowcem wisi pod dachem obraz, malowany w połowie zeszłego stulecia, lecz będący kopją dawnego z początku wieku XVII, który przechowany jest w tamtejszym skarbcu. Malowidło wyobraża portret króla w zbroi i hełmie, a w toku sceny z jego panowania, pokuty i pogrzebu, oraz odpowiednie napisy wierszami łacińskimi.

Rewizja grobu, odbyta w r. 1839. której protokół znajduje się w archiwum klasztornem stwierdziła, że odkryto jeszcze całą czaszkę króla i kilka kości tudzież klamrę mosiężną.

Grób ten odwiedzali liczni dostojnicy i uczeni, jak np. Białobrzeski, biskup kamieniecki w XVI wieku, słynny historyk Lelewel przed stu laty i wielu innych.

Tak to każdy wiek oddawał cześć pamięci tego króla, wielkiego rycerza i wielkiego pokutnika. I my więc powinniśmy zdobyć się na godną manifestację.

Kto będzie uwolniony od ćwiczeń wojskowych.

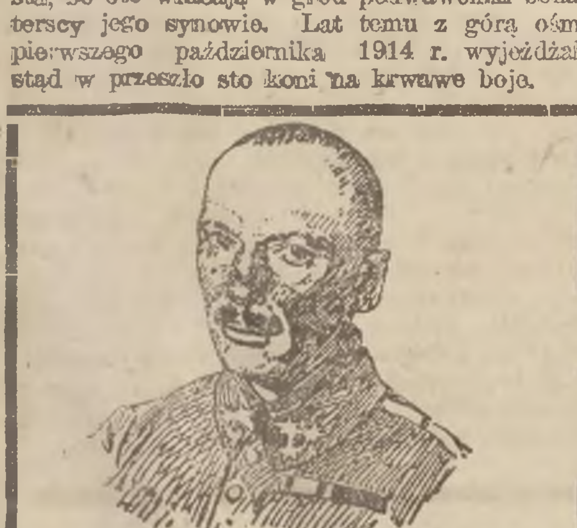
Warszawa. (PAT).

Szef urzędu mobilizacyjnego przy sztabie generalnym, pułkownik Józef Zając, udzielił prasie między innymi następujących informacji: Termin ćwiczeń wyznaczony został umyślnie na łagodną porę roku jako najwygodniejszą. Zwolnieni będą jedynie należący do kategorji **C 1 i C 2.** Miejsce ćwiczeń nie będzie dla każdego dowolne, bo wyznaczy je każdemu od powiedni urząd, czynione będą jednakże starania, aby wszyscy służyli w miejscu zamieszkania, o ile pomieszczenie w koszarach na to pozwoli. Zaoszczędzi się w ten sposób kosztów transportu. W pierwszych dniach marca roz

Powrót bohaterów

z pod Rokitny.

(—) Rozdźwięczą dziś dzwony wszystkich kościołów, zaroją się ulice mieszkańcami miasta, bo oto wracają w gród podwawelski bohaterscy jego synowie. Lat temu z górą ośm, pierwszego października 1914 r. wyjeżdżali stąd w przeszło sto koni na krwawe boje.



Ś. p. rotm. Zbigniew Dunin Wąsowicz, komendant 2-go dywizjonu kawalerji rokitniańskiej.

Dziś wraca ich piętnastu w drewnianych trumnach, do wolnej już Polski. Jako drugi szwadron ułanów legjon. szli na dawne kresy Polski, krwią swoją znacząc Oucyłów, Mołotków, Pasieczną, Sinever, Śniatyn, Niżniów, Jezupol, by szlakiem bukowińskim dotrzeć na kurhanami zasiane dzikie pola i krwawym czynem Rokitny zaświadczyć przed całym światem, że żyje jeszcze duch szwoleżerów z pod Samosierry. Szarża pod Rokitną to dalszy ciąg łańcucha nieśmiertelnych szarż husarji polskiej pod Grunwaldem, Kirchholmem, Chocimem i Wiedniem, szwoleżerów pod Somosierrą.

W ciepły, słoneczny poranek 13 czerwca 1915 r. przyszedł rozkaz do ataku na potrójne okopy rosyjskie. W morderczym ogniu armat nieprzyjacielskich i palby karabinowej szarża taka zdała się szaleństwem. Nie zawahali się ani chwili! Sześćdziesięciu ich, ze swym rotmistrzem Wąsowiczem runęło na okopy wroga.

Karabiny maszynowe grają. Już kilku wali się z koni. Pierwszy okop zdobyty. Ogień się wzmaga. Za chwilę i drugi okop w rękach polskich. Jeźdźców coraz więcej pada z koni, ale kto żyw jeszcze pędzi naprzód. Przy trzecim okopie zawrzała krwawa walka. Szablami sieką, z rewolwerów strzelają. Załoga okopu poddaje się, ale ze wszystkich stron koncentruje się śmiertelny ogień na tej garści szaleńców. Tu celną kulą trafiony, ginie sam komendant Wąsowicz. Reszta jeszcze się broni.

Por. Topór-Kisielnicki, który przesadził okop, by gnać ku pozycjom artylerji, nieprzyjacielskiej otoczony zewsząd, broni się bohatersko. Już padł mu koń. Ostatnie kule rewolwerowe wystrzelone. Szablą się jeszcze opędza. Wreszcie pchnięty trzykrotnie bagnetem, podziurawiony kulami jak rzeszoto ginie.

Na sześćdziesięciu wraca cało zaledwie dwudziestu 15 zabitych, 17 ciężko rannych, 8 w niewoli. Oto plon krwawej szarży.

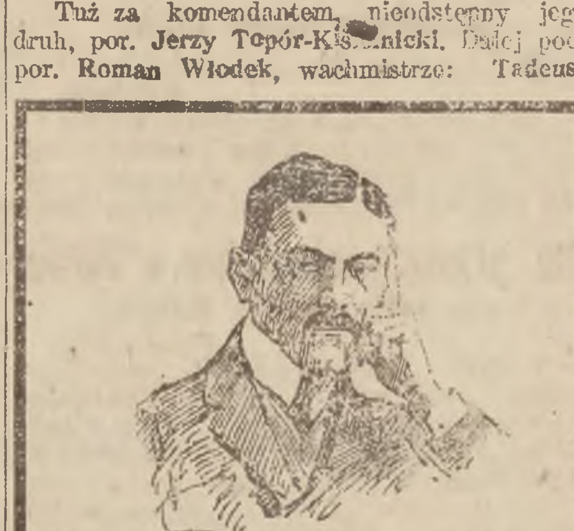
Cmentarz w Rarańczy przyjął w swe łono zwłoki 15 bohaterów. Przybył jeszcze jeden kurhan, kryjący zwłoki kresowych rycerzy.

I trwali wiernie na straży, tylko serca im drgnęły żywiej pod ciężką ziemi skorupą, gdy usłyszeli w trzy lata później, ciemną nocą zimową, kroki swych towarzyszy broni, Hallerowym szlakiem ciągnących na Ukrainę.

Dziś wracają tam, skąd wyszli — do Krakowa. Na straży u Dzikich pól zluzował ich, spadkobierca Polski.

Wracają do Krakowa. Jedzie pierwszy rotmistrz **Zbigniew Dunin-Wąsowicz**, nieodrodny potomek swych wielkich pradziadów. Jego bowiem praojciec Krzysztof, pod chorągwią Czarnieckiego gromił Szwedów, ze swymi dragonami. Pradziad Mikołaj, ciężko ranny w ataku na Samosierrę.

Tuż za komendantem, nieodstępny jego druh, por. **Jerzy Topór-Kisielnicki.** Dalej podpor. **Roman Włodek**, wachmistrze: Tadeusz



Ś. p. por. Jerzy Topór-Kisielnicki, komendant 2-go szwadronu ułanów rokitniańskich

Adamski i Władysław Nowakowski, kapral **Karol Karasiński**, i wierna brać ułańska: **Bolesław Kubik, Bronisław Łuszczewski**, Michał **Majda, Eugieniusz Potok, Jerzy Rakowski, Tadeusz Starczewski** (pseudonim Rawski), **Mikołaj Szysz, Władysław Tworkowski i Antoni Zwatschke.**

I oto Kraków jednoczy się dziś w hołdzie dla ofiarnej krwi tych nieśmiertelnych bohaterów.

poczną czynności organa kontrolujące, czy wezwani mają powód do reklamacji. W niektórych punktach organami takimi będą P. K. U. Będą one rozpatrywały reklamacje z powodu **choroby, potrzeby ukończenia studjów, albo innych ważnych przyczyn.** Reklamacje uzasadnione uzyskają odroczenie **najwyżej na miesiąc.** Całkowite zwolnienia otrzymają tylko ci, którzy będą uznani przez Komisje za zupełnie niezdatnych fizycznie albo umysłowo. Na czas ćwiczeń powołani do służby wojskowej otrzymają umundurowanie, bieliznę i obuwie.

Ludność z Wileńszczyzny rozgoryczona na rząd.

Wilno. (Tel. wł.).

Chwiejna i niezdecydowana polityka Rządu polskiego wobec

bezczelnych prowokacji litewskich

w pasie neutralnym, wywołuje wśród **ludności** Wileńszczyzny **żywe oburzenie i rozgoryczenie. Ludność zarzuca Rządowi,** że swoją niezdecydowaną polityką

obniża autorytet Państwa

i zachęca **Litwinów** do dalszych prowokacji. Wynikiem nieufności tej jest tworzenie

Organizacji powstańczych polskich

w powiecie Święciany. Podobnie jak w **Szyrwintach** — o czem donosiliśmy — zorganizowała się ludność gmin **Janiskiej i Smołweńskiej** i rozpoczęła **regularne**

utarczki z patrolami litewskimi.

Jest to północna część pasa neutralnego, która wedle decyzji Ligi Narodów przypadła Litwinom.

Cały tydzień ubiegły upłynął na froncie przy

ciągłych atakach artylerji

oraz strzelaninie z karabinów ręcznych. Ze strony naszej są

znowu straty!

Ludność obszarów przyłączonych do Litwy chce powrócić do Polski

Wilno. (AW).

Dnia 19 bm. we wsi Grigance, znajdującej się w części gminy poiweńskiej, przyznanej Litwie, odbyło się zebranie ludności całej gminy. Zebrani uchwalili protest przeciwko przyznaniu gminy smołweńskiej Litwie. Uchwalono także, aby po uzupełnieniu protestów, podpisami całej ludności gminy, wyłoniona została delegacja, która złoży protest w ręce delegata Rządu w Wilnie z prośbą o niezwłoczne przesłanie go Lidze Narodów.

Rosyjska mapa Litwy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa.

Moskiewska „Prawda" zamieściła mapę Litwy, na której miasta: **Wilno, Grodno i Suwałki** specjalnie wyodrębniono, nazywając je **częścią państwa litewskiego pod okupacją polską.**

Kto przetrzymał piekło w Verdun da sobie radę z Ruhrą.

Paryż. (AW).

Prezydent **Millerand** wydał przyjęcie, w którem wzięli udział wybitniejsi obywatele francuscy oraz cały szereg osobistości ze świata politycznego. W bankiecie wziął udział również **Poincare.** Między innemi wygłosił przemówienie senator Chaumet, w którem podkreślił tendencje pokojowe Francji i podniósł umiarkowane stanowisko rządu francuskiego. W odpowiedzi oświadczył prezydent **Millerand** co następuje: **„Francji jest obca wszelka myśl o aneksji.** Jednakże jest zdecydowana **zabezpieczyć sobie swoje słuszne prawa.** Niemcy swoim oporem okazały się znowu złymi psychologami, gdyż wyobrażali sobie, że Francja, która **przetrzymała piekło verduńskie,** ustąpi wobec trudności pieniężnych. Francja jest zdecydowana wytrwać w swojej polityce pokojowej, podobnie jak okazała się wytrwałą w przeprowadzaniu planów wojennych". W końcu podkreślił prezydent, że **Francja nie da się żadną miarą zmusić do odstąpienia od swoich planów.**

Miernik złoty teoretyczną fikcją.

Miernik nie będzie oparty na złocie. — Kto będzie ustalał stosunek miernika do waluty? — Jesteśmy na bardzo niebezpiecznej drodze.

(Wywiad własny „Gońca Krakowskiego").

(a) Udaliśmy się do jednej **z bardzo wybitnych osobistości** ze sfer bankowych, która udzieliła nam szeregu ciekawych poglądów na **sprawę złotego miernika.**

„Sfery finansowe i bankowe **są zupełnie solidarne** w sprawie wprowadzenia miernika złotego. Nie ulega żadnej wątpliwości, że będzie **on teoretyczną fikcją,** opartą na pewnych **matematycznych obliczeniach** bez żadnego podkładu w złocie. Miernik złoty polegałby bowiem na ustaleniu **pewnego stosunku waluty obiegowej do samego miernika.** Któż będzie to jednak czynił? Według projekty ustawy p. **minister skarbu.** Czynić to on będzie na podstawie **danych otrzymanych z Urzędu statystycznego.** A przecież wiemy, w jaki sposób odbywają się te obliczenia procentowe w Urzędzie statystycznym. Kilku **mniej lub więcej fachowych ludzi** schodzi się i ustala stopę procentową na podstawie swoich **wrażeń i spostrzeżeń osobistych.**

Cały ten proces nie ma nic wspólnego z wymogami, czy położenia finansowego, czy też z pewnymi faktami, w których mogą być należycie informowani tylko fachowcy finansowi. Już to jedno rzuca miernik złoty na przeróżne wpływy, nie mające nic wspólnego ze sprawami naprawy skarbu państwa.

W tej chwili zaś jesteśmy wogóle na **bardzo niebezpiecznej drodze** w położeniu finansowem. Wykazuje się mianowicie w każdym dniu **wyraźna tendencja do wyrównania cen naszego rynku** z cenami zagranicznymi. Uważam to za **nieszczęście dla Polski.** Pomijam to, że już wskutek **położenia geograficznego** państwa polskiego i wynikających z tego różnych konsekwencji w zjawiskach codziennego życia, **Polski nie można porównywać z państwami za chodniemi czy np. Ameryką.** Ale przecież stopa życiowa naszego społeczeństwa jest **bezwarunkowo inną, bo gorszą** od stopy innych społeczeństw, a więc i wymogi muszą być inne. Robotnik w Polsce **nie może porównywać się z robotnikiem zachodnim** i żądać również 14 franków dziennie, jak tamten — bo obaj żyją zupełnie inaczej. A przecież nasza **wytwórczość** jest również inna od wytwórczości Zachodu. Nie potrafimy wykarmić u nas takiego wołu, jak w Argentynie i nigdy wół polski nie będzie miał takiej skóry, jak argentyński, czyli **buty z Polski nie mogą mieć nigdy takiej wartości, jak buciki amerykańskie.** Zegarmistrz polski nie wykona takiego mechanizmu, jak szwajcarski. **Polskie zboże będzie zawsze gorsze od amerykańskiego.** Na jakiej więc podstawie **mamy nieuzasadnione ambicje,** które w lot podchwytują spekulanci, aby **siłę kupna marki polskiej zrównać np. z dolarem.** A **złoty miernik właśnie zdążałby do tego w prostej** linji. Ten stan doprowadzić musi do nieszczęścia.

Ściągnie przedewszystkiem chaos w stopie życiowej.

W normalnym stanie powinniśmy dążyć do tego, aby **przy największej intensywności wytwórczej ponosić najmniejsze koszta.** To daje dobrobyt krajowi **i wszystkim jego warstwom.** Zrównanie nas pod względem finansowym, t. j. siły kupna marki — ze Zachodem **pozwoli wprawdzie** nadmiernie używać sferom bogatym, **ale sfery robotnicze i inteligenckie popadną w nędzę i będą musiały swą stopę obniżyć.** Nie nadążą nigdy bowiem przy największej wytwórczości pokryć kosztów życia. **I w tem kryje się najgorsze zło, które miernik by tylko przyśpieszył i ugruntował.**

Tajemnice marki polskiej.

Pożyczka francuska bez faktycznego znaczenia. — Pogłoski o mobilizacji nie mają żadnego sensu. — Wypadki na Litwie bez wpływu na walutę polską.

(Wywiad własny „Gońca Krakowskiego").

(a) Jeden ze znanych dyrektorów **wielkiej instytucji bankowej** w Krakowie, udzielił nam wywiadu **w sprawie marki polskiej** oraz stosunku do niej wypadków polityczno-ekonomicznych ostatnich dni.

— Czy **pożyczka francuska 450 miljonów franków** wywarła już wpływ na stan naszej waluty?

— Niestety pożyczka Francji, uchwalona niedawno przez parlament francuski **dla nas niema właściwie żadnego faktycznego znaczenia.** Pożyczkę tę **skonsumowaliśmy już dawno** w pożyczkach in natura. Wszakże od Francji właśnie braliśmy **podczas naszej wojny ostatniej karabiny, pociągi, amunicję, mundury, aeroplany** itd. Wszystko to jest jeszcze niespłacone a kosztuje **olbrzymie sumy.** Pożyczka francuska pozwoli nam spłacić przeto **francuskie długi Polski.** Marka więc nie reagowała zupełnie na pożyczkę.

— Czy **wypadki polityczne na Litwie** nie mają pewnego wpływu na markę?

— Sfery finansowe nie zwracają **wogóle uwagi na wszelkie pogłoski o rzekomej mobilizacji.** Wiemy dobrze, że powoływanie **trzech roczników** do ćwiczeń było dawno przewidzianym krokiem, **nie mającym nic wspólnego z mobilizacją,** a wynikającym z powrotu do normalnego stanu armji polskiej. Poza tem wiemy również dobrze, że **dzisiejszy stan armji nie wymaga w żadnym wypadku powoływania nowych roczników.** Same zaś wypadki w pasie neutralnym **nie są również niepokojącem zjawiskiem** i na bieg spraw waluty nie wywierają wpływu. **Z oburzeniem jednak trzeba napiętnować te nieodpowiedzialne sfery, które rzucają nieuzasadnione pogłoski, wywołując bezpotrzebnie zaniepokojenie w społeczeństwie.**

Francja domaga się ostatecznego uregulowania granic Polski

Propozycja franc. ministra spraw zagranicznych. — Rada Ambasadorów podejmie się sprawy.

Warszawa. (A. W.).

Delegacja francuska na posiedzeniu Rady **ambasadorów w dniu 21 bm. wystąpiła z propozycją definitywnego rozważenia i uregulowania Wschodnich granic Polski. Propozycja ta postawiona została na wniosek ministerstwa spraw zagranicznych, w sprawie ustalenia ostatecznych granic Wschodnich Rzeczypospolitej, oraz na skutek pisma,** jakie generał Sikorski wystosował do Poincarego, w którem **przedstawił stan granic Polski i wykazuje niezbędną konieczność oficjalnego uznania tejże. Rada ambasadorów na propozycję delegacji francuskiej uchwaliła podjąć pośrednio uregulowania kwestji granic Wschodnich.**

Najważniejsze wypadki z całej Polski.

Demonstracje bezrobotnych

Wczoraj w Warszawie odbyły się pochody bezrobotnych, którzy zebrali się kolejno przed ministerstwem Pracy i Ministerstwem Skarbu, skąd delegacje udawały się z żądaniem zapomogi. Minister Grabski oświadczył delegatom, że wyasygnował 60 miljonów marek na zapomogi, i że sumę tę w razie potrzeby gotów jest podwoić. Pochody odbyły się spokojnie i żadnych ekscesów nie zanotowano.

O ile wzrosła drożyzna.

Główny Urząd Statystyczny opracował skrócony mnożnik cen hurtownych obejmujących 19 najrozmaitszych towarów, surowców i półfabrykatów, który wykazuje zmianę cen z tygodnia na tydzień. Według tego mnożnika, w drugim tygodniu lutego w porównaniu z pierwszym ceny hurtowne przyjętych pod uwagę towarów wzrosła o 13.1% w porównaniu zaś z cenami w okresie przedwojennym ceny w drugim tygodniu lutego wzrosły 7.976 razy.

Aresztowanie 300 giełdziarzy.

Lubelskie władze policyjne przeprowadziły wczoraj w mieście obławę na czarnogiełdziarzy.

Terenem obławy była dzielnica komisarjatu 1-go oraz żydowskie cukierenki i kawiarnie, lokale operacji czarnogiełdziarskich.

Powodom obław była potrzeba poszukiwaczy, posiadaczy i handlarzy obcych walut, oraz tamowanie ruchu pieszego, przez powozy zapamiętałych spekulantów.

Zatrzymano około 300 osób, wyłącznie żydów, przy których znaleziono znaczne zapasy walut obcych, srebra, umowy i kwity nieostemplowane skonfiskowano.

Kradł fałszywe pieniądze.

Do Banku „Spółek Zarobkowych“ w Katowicach zgłosił się niejaki Jerzy Kleszcz i chciał wymienić 100.000 marek polskich na walutę niemiecką. Kasjer tegoż banku odbierając paczkę banknotów, zauważył, że wszystkie banknoty są fałszywe i spowodował przytrzymanie Kleszcza i oddanie go w ręce policji. Kleszcz indagowany przez policję, zeznał, że banknoty skradł w banku „Agrar i Kommerzbank“ w Katowicach, gdzie jest zatrudniony jako urzędnik bankowy. Kleszcza odstawiono do Sądu.

Tajemnicze bomby w Łodzi.

Nieznani sprawcy rzucili wczoraj w godzinach wieczornych cztery bomby-petardy w różnych punktach miasta, a mianowicie: 1) przy ulicy Tylnej przed pałacem Barcińskich. Wybiła ona w mieszkaniu p. Barcińskiego wszystkie szyby, nie uszkodziwszy jednak urządzeń ani nie uczyniwszy krzywdy ludziom; 2) przy ul. Głównej przed sklepem zjednoczonych rzeźników chrześcijańskich; 3) przy ul. Jakóba 16 w młynie Karossa; 4) przy ul. Bazarnej 8 i 10, gdzie bomba-petarda, zdaje się miała być rzucona pod jatki rzeźników, ale faktycznie wybiła tylko szyby w okolicznych domach, zamieszkałych przez biednych mieszkańców.

Zarówno materjał wybuchowy, jak i konstrukcja narzędzi zamachów, świadczą, iż nie chodzi tu o bomby rozrywające, lecz o petardy, o tyle tylko do bomb zbliżone, że wybuch ich jest nadzwyczaj silny i może kontuzjować poważnie znajdujących się obok ludzi.

Przeprowadzone na miejscu śledztwo nie dało żadnych rezultatów. Energiczna działalność policji, rozpoczęta już w nocy nie została uwieńczona dotychczas pozytywnym skutkiem, jednak policja ma nadzieję wykrycia sprawców, którzy są bezwątpienia zorganizowani.

Walka miast z drożyzną.

Na posiedzeniu zarządów miast, — które ma się odbyć 21 bm. omawiana będzie sprawa walki ze wzrastającą drożyzną. W celu szerszego ujęcia tej sprawy zarząd związku miast zaprosił na to posiedzenie przedstawicieli komisarjatu do walki z drożyzną.

Obrona stolicy przed pożarem.

Budynki rządowe.

Straż warszawska przystępuje do opracowania planu zasadniczej obrony przed pożarem budynków belwederskich, w których ostatnio zapaliły się były sadze. W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie techniczne kapitanów oddziałów straży stołecznej. Zamierzone jest również przygotowanie planów tyczących wszystkich większych gmachów publicznych w Warszawie, jak Zamek Królewski, Sejm, ministerja itd. W ten sposób w wypadku pożaru będzie można odrazu przystąpić do planem przewidzianej akcji ratowniczej. Poszczególne oddziały zajmą z góry wyznaczone miejsce i przy zupełnej znajomości objektu pożaru będą miały duże szanse natychmiastowego zlokalizowania i ugaszenia ognia.

Wojsko i „dancingi“.

Ze względu na niski zwykle poziom zabaw, urządzanych w t. zw. „dancingach“, które nie cieszą się u nas zbyt dobrą sławą, wiele osób wstrzymuje się od bywania w nich.

Tembardziej powinni pod tym względem zwracać na siebie uwagę wojskowi, których mundur jest wszak symbolem siły orężnej i tężyzny Państwa.

W tym też kierunku poszedł ostatni rozkaz ministra spraw wojskowych, który zabronił wszystkim wojskowym, bez względu na szarże tańczenia w „dancingach“.

B. minister Kamieński — dyrektorem huty.

Dowiadujemy się, że b. minister spraw wewnętrznych, p. Antoni Kamieński objął stanowisko dyrektora huty srebra i ołowiu w Strzybnicy pod Tarnowskiemi Górami na Górnym Śląsku.

Uregulowanie wywozu jaj.

W głównym urzędzie wywozu i przywozu trwają obecnie narady z udziałem delegata nadzwyczajnego komisarza zwalczania drożyzny w sprawie wywozu niewielkiej ilości jaj zagranicę. Przy powzięciu odnośnej decyzji uwzględnione zostaną potrzeby konsumentów.

Fałszują nawet dokumenty kościelne.

W konsulacie amerykańskim w Warszawie policja zatrzymała 12 osób, które w celu uzyskania paszportów na wyjazd do Ameryki, były zaopatrzone w metryki urodzenia, wydane przez kościoły w Ameryce, jako tamtejszym mieszkańcom. Dokumenty te wydały się konsulatowi podejrzane, wobec czego sprawdzeniem ich pochodzenia zajęła się policja, która ustaliła, że wszystkie okazane metryki były sfabrykowane w Ameryce, bądź na imię członków rodzin chcących wyjechać do Ameryki i posiadających tam rodziny, bądź na imię krewnych i przyjaciół tych rodzin.

Czego żądają bankowcy?

Na zebraniu przedstawicieli pracowników 17 banków warszawskich odbytem w siedzibie związku pracowników bankowych, zapadła uchwała, by wystąpić do dyrekcji banków z żądaniami następującemi:

1) Wypłacenie 35 proc. dodatku drożyźnianego do 14-ej pensji świątecznej, który to dodatek został już wypłacony w bankach: Wschodnim, Handlowym w Łodzi, Małopolskim i w banku dla elektryfikacji Polski.

2) Przestrzeganie, by dodatki drożyźniane wypłacane były w terminie, tj. bezpośrednio po ogłoszeniu mnożnika drożyźnianego przez Główny Urząd Statystyczny.

3) Doliczanie do płac za godziny pozabiurowe dodatków drożyźnianych, zgodnie z mnożnikiem Głównego Urzędu Statystycznego.

Zarządowi związku bankowców polecono rozesłać te postulaty dyrekcjom wszystkich banków.

Szał niszczenia lasów podhalańskich.

Z Podhala wywozi się dziś 6 razy więcej drzewa, niż przed wojną. — Co czeka Pieniny? — Niema racjonalnej gospodarki lasowej.

Bezmyślne barbarzyństwo szerzy się na całem Podhalu, które może nas przyprawić o nieobliczalne i niczem nie dające się naprawić szkody. Oto literalnie całe Podhale ogałaca się z lasów. W Tatrach tną, w Pieninach tną, na Gorcach tną, a na wszystkich drogach, prowadzących do stacji kolejowych, cały dzień boży widzi się tylko zaprzęgi i zaprzęgi z drzewem, odwożonem do stacji kolejowych. Najmniejsza stacyjka na Podhalu dzisiaj jest zawalona drzewem, czekającem na wywóz. Prosimy się przypatrzyć na Poronin, Podczerwone: całe góry drzewa. Wycinają obszarnicy, wycinają spółki lasowe w gminach, wycinają małorolni swoje małe sznureczki lasów. Nie idzie nam tu o racjonalną gospodarkę lasową i tej nie chcemy zaczepiać, ale skąd nagle wzięło się tyle drzewa na Podhalu, że wywozi się go co najmniej 6 razy tyle, jak przed wojną. O dzierżawę placów składowych na stacji w Nowym Targu staczano formalne boje, tylu się namnożyło kupców drzewnych. Zagnieździł się kornik, który zniszczy zupełnie nasze lasy, ale kornik ten nie w lesie, lecz chodzi sobie po gościńcu, prowadzącym do miasta, przeważnie z korkociągami za uszyma, a miarą pod pachą, przyskoczy do każdej fury, pomierzy, odeśle i znowu jak pająk czyha na następną. W niedługim czasie Gorce nasze zaczną świecić, jak tak dalej pójdzie smutną i przerażającą pustką, nie dającą się już zalesić, jak świadczą o tem znane „polany waksmundzkie“, gdzie od dziesiątek lat już widzimy nędzne wrzosy i jałowce w lecie pożółkłe i wyschnięte, poorane parowami, rozpadlinami rdzawemi, wypłókanemi przez ulewy. Ten sam los czeka Tatry i ich pogórza od Orawy, gdzie nikt nie zagląda i nic widzi tego strasznego rabunku. To samo czeka okolice Pienin. Wierzymy, że tam, gdzie racjonalnie prowadzi się gospodarkę lasową, zostaną wyręby zalesione, ale nie stanie się to wszędzie na obszarach gminnych i drobnych właścicieli. Wszak mamy tego dowód na starych wyrębach, które dziś stały się tylko lichem pastwiskiem dla krów i owiec. Ustawa o zalesieniu nie wystarcza, z kaucji, jaką składa wyrębujący jako gwarancję zalesienia, śmiać się może i całkiem ją podarować wobec uzyskanej ceny ze sprzedaży i spadku ciągłego waluty.

Zresztą jeden z handlarzy nowotarskich śmiał się nawet wyrazić „ustawa na papierze, a drzewo na osiach jedzie“. Więc do tego doszliśmy w naszej gospodarce!

Plaga fałszerzy paszportów.

Trudność ujęcia. — Lecz policja poradzi sobie z nimi na granicy.

Mnożą się fakty, wskazujące na szkodliwe działanie wielu szeroko rozprzestrzenionych organizacji, fałszujących polskie paszporty zagraniczne. Rzemiosłem tem bardzo popłatnom jako że cena paszportu fałszowanego sięga Mk. 500,000 trudnią się liczne, niczem wzajem nie nie powiązane szajki. Wskutek tego wykrycie ich jest niezwykle utrudnione; jeżeli jeszcze można wpaść na trop poszczególnych fałszerzy, to są to jedynie pośrednicy, których arest towanie bynajmniej nie ukróca roboty centrum i innych odnóg szajki.

Toteż ściganie poszczególnych ognisk nie jest celowe, ile raczej wzmnożenie czujności i kontroli na granicach państwa. Jak się dowiadujemy, odpowiednie kroki zaradcze zostały przedsięwzięte.

Mąż obliczył, że tańszy jest mord niż rozwód.

Dzieje mordercy i jego zbrodni.

Łódź luty.

Przed okręgowym sądem w Łodzi odbyła się rozprawa o tle krwawem i ponurem. Jako **oskarżony** stawał włościanin Franciszek **Stańczyk, liczący 26 lat.** Po śmierci pierwszej żony **która** mu zostawiła 2 dzieci ożenił się oskarżony **w listopadzie 1921 r. po raz drugi z 18-letnią córką sołtyka, wsi** Opalanka Marjanną Siudówną.

Felerna.

Pożycie Stańczyków odrazu stało się niemożne. On bowiem nazywał ją „felerna", **twierdząc,** że jej organa płciowe posiadają **jakąś** wadę. Zarzut należał do niesłusznych bezpodstawnych. Stwierdzili to zresztą lekarze.

Mszcząc się zatem za rzekomą „felerność" żony, Stańczyk bił ją. Kobieta chciała go porzucić. **Wtedy** mąż groził, że zamorduje ją i **jej całą rodzinę.** Nie odchodziła zrazu od męża, **lecz w końcu,** nie mogąc dłużej cierpieć **tych katuszy,** porzuciła go w lutym następnego **roku,** powróciwszy do rodziców.

Koszta rozwodu większe, niż wynajęcie mordercy!

Po ucieczce żony, Stańczyk starał się o **uzyskanie rozwodu,** zwracając się do władz **kościelnych w Łodzi. Dowiedziawszy się atoli, że koszta rozwodu** wyniosą kilkanaście set **tysięcy marek, zrezygnował** z tego zamiaru. — Ale nie zaniechał myśli pozbycia się „felernej" **połowicy. Pragnął wolności,** lecz nie chciał **okupić jej setkami tysięcy (choćby) marek. Są** przecież tańsze sposoby pozbycia się **człowieka...** Naprzykład: zabójstwo, mord.

Tej myśli się uczepił. Skoro go ona już **objęła** w swoje posiadanie, **stał się jej niewolnikiem.**

Szatański plan.

Bał się jednak odpowiedzialności za dokonany mord żony. Niech ktoś inny podejmie się brodni. On zapłaci.

Ów ktoś szybko się znalazł. Był nawet — **rzec można** „pod ręką" — w **sąsiedztwie. Człowiek, żywiący wstręt do uczciwej pracy, oddany cały pijaństwu, dyszący chęcią używania życia za cenę** wszystkiego. Człowiek, **który** posiadał najgorszą opinję, wiódł życie rozwięzłe, niemoralne. A przytem umiał się **doskonale** obchodzić ze strzelbą. Osobnikiem **powyższym** był Bronisław Komorowski.

I jego za swe narzędzie upatrzył sobie mąż „felerność" żony.

Umowa o mord. Cena wykonania: 50.000 Mk.

Jakoś się tak złożyło, że 15 marca, powracając ze Zgierza, Franciszek Stańczyk znalazł, czego już szukał dawno. Mianowicie spotkał Komorowskiego. A znał go od 3 lat! Wiedział z kim, do kogo i co mówi. Tedy odrazu naturalnie po pewnym wstępie, zresztą koniecznym, zapytał, czyby Komorowski **nie** zamordował jego żony.

Zamordować! Głupstwo! Propozycja przyjęta. Omówiono zatem bliższe warunki i stanęła umowa.

Za 50.000 Mkp. Komorowski zobowiązał się zabić żonę Stańczyka. Suma powyższa miała być doręczona po dokonaniu czynu. — Rewolweru zaś i naboi zobowiązał się dostarczyć okropny mąż młodej, miłej żony. I jeszcze tego samego wieczoru wręczył mordercy broń palną z nabojami.

W dniu mordu.

25 marca o godzinie 10 rano Komorowski przybył do Franciszka Stańczyka (Jan mieszkał oddzielnie), żądając pieniędzy na drogę i przyrzekając w dniu tym dokonać zbrodni. Otrzymawszy trzy tysiące Mkp. wyruszył.

O godzinie 3 popołudniu zjawił się w domostwie Siudów w Opalankach u ojca Stańczykowej. Po przywitaniu zdjął przemoczone buciki i skarpetki, począł je suszyć przy kuchence, rozmawiając przyjaźnie z obecnymi. A był wśród nich i stary Siuda, jego córka Stańczykowa, jej matka i jej 13-letni brat. — Podczas gawędy wszedł starszy brat Marjanny Stanisław Siuda.

Obłudne zdziwienie zbója.

Komorowski niczem nie zdradził złych zamiarów. Przeciwnie zdziwił się, dlaczego Stańczyk nie chce żyć z taką młodą, przystojną żoną.

Gdy zapadł zmrok, krwawy gość pożegnał się ze wszystkimi, prosząc Stanisława Siudę, by go odprowadził. Ten przystał.

I poszedł po śmierć.

Po upływie pół godziny Komorowski ponownie wszedł do chaty Siudów.

— Gdzie brat? — zapytała Stańczykowa.

U sąsiadów — odparł Komorowski.

I bez słowa, dobywszy rewolweru,

strzelił czterokrotnie.

Pierwszy strzał skierował do starego Siudy. Drugi do Stańczykowej, trzeci do jej brata. **Lampa zgasła po pierwszym strzale. Ojciec, matka i** dzieci padli **na ziemię. Ale Stańczykowa zerwała** się, **szukając ocalenia w ucieczce. Komorowski** dał za **uciekającą jeszcze trzy strzały,** poczem zbiegł.

Trupy, ranni i krew.

W chacie 60-letnia Siudowa leżała bez **życia. Mąż jej i młodszy syn dogorywali. Stańczykowa** ciężko **ranną w pierś, broczyła we** krwi. **W odległości zaś 1123 metrów od zabudowań** Siudów **na śniegu białym czerwieniły** się **ślady krwi i spoczywał, zabity wystrzałem rewolwerowym, Stanisław Siuda.**

Krwawe **zadanie było skończone. Umowa** dotrzymana.

Śmierć i zbrodnia **wkradły się do cichej** wsi, otulonej płaszczem nocy, mroźnej, **burzliwej,** pełnej wichru i śnieżnej **zadymki.**

Za morderstwo to został już **przed kilkoma miesiącami skazany na śmierć Komorowski i wyrok na nim wykonano.**

Wstrząsające wrażenie.

wywarły przedstawione — **na** podstawie **zeznań świadków: majora Dżułyńskiego i Białkowskiego — momenty przed straceniem Komorowskiego, który bezpośrednio przed niem,** w obecności spowiednika, prokuratora **i asysty** wojskowej, przywiązany do pala, **przemówił** po raz ostatni, prosząc o przebaczenie

i wyrażając podziękę sądowi za zasłużoną karę.

Ale zarazem, wyrażając żal, że **równocześnie** nie pozostanie wykonany wyrok **na współwinnych** Stańczykach, co go nietylko **namówili** do strasznej zbrodni, ale nawet jeden **z nich** Franciszek, towarzyszył mu i czekał pod chatą na dokonanie mordu.

W czasie rozprawy onegdajszej zeznawało 30 świadków, zeznania oskarżonych były także bardzo wykrętne. Ostatecznie **sąd skazał Franciszka Stańczyka na bezterminowe więzienie,** jego brata Jana na 12 lat. **Skazańcy** przyjęli wyrok **spokojnie.**

CIEKAWE ROZMAITOSCI.

Czaszka kompozytora jako puszka na pieniądze. — Największy dzień w dziejach archeologji egipskiej. — Tańcujący Wiedeń.

Od pewnego czasu rozpowszechniła się pogłoska, że czaszka wielkiego kompozytora włoskiego Donizettiego, zanim dostała się do biblioteki muzycznej w Bergamo, służyła za ladą drobnego kupca korzennego jako puszka na drobne pieniądze.

Pogłoskę tę potwierdził obecnie istotnie syn lekarza, który swojego czasu dokonywał sekcji zwłok Donizettiego. Sekcja ta odbyła się w r. 1848 na żądanie ówczesnego rządu austryackiego, ponieważ krążyły słuchy, że został otruty. Sekcję przeprowadzał dr. Pravitali wraz z młodym asystentem szpitala w Bergamo, dr. Carcham. Ów asystent zaproponował wówczas drowi Pravitali, aby ten oddzielił samą czaszkę od reszty korpusu, włożył ją w swój kapelusz i zabrał ze sobą. Lekarz jako wielbiciel Donizettiego sprzeciwił się temu.

Młody i śmiały jednak asystent włożył sobie czaszkę wielkiego kompozytora na głowę, nakrył ją kapeluszem, że zdobyczą tą opuścił cmentarz. Strzegł następnie tej relikwi jak oka w głowie, mając ją zawsze na swem biurku ku rozpaczy swojej żony, która uważała tę czaszkę za niemiłe „Memento mori".

Po śmierci męża pani Carchan chcąc uwolnić się od tej zmory wyrzuciła czaszkę na śmietnisko, gdzie znalazł ją handlarz towarów korzennych, a zabrawszy do sklepu używał jej jako tacki na pieniądze.

Po pewnym czasie wykryło się pochodzenie owej oryginalnej puszki na pieniądze; ustalono identyczność czaszki Donizettiego i wraz z fortepjanem mistrza umieszczono ją w bibliotece w Bergamo. Na lewym wzgórku czaszki ścianka jest tak cienka, jak kartka papieru. Jest to — według teorji Galla i Zavatera — centrum zdolności muzycznych.

* * *

Wedle wiadomości, nadeszłych z Kairu, uczonym angielskim udało się 16 b. m. otworzyć wreszcie ostatnią komorę grobowca Faraona. Znalezione tam skarby przedstawiają podobno jeszcze większą wartość historyczną od poprzednich. Obok bajkowych istotnie bogactw artystycznej natury wydobyto na światło dzienne olbrzymi sarkofag, cały wszerz i wzdłuż pokryty złotem; leżał on przez 3000 lat pod ziemią; na razie nie zdołano go jeszcze otworzyć. W szafach, znajdujących się w grobowcu obok sarkofagu, spodziewane są wielkie skarby w papyrusach. Znajduje się tam także jedna szafa szczerozłota, potężna głowa byka, złoty obraz króla, wspaniała karoca, mnóstwo szkatułek z kości słoniowej i hebanu i t. d.

Komunikat ekspedycji angielskich mówi, że dzień 16 lutego jest „najważniejszą datą w historji archeologji egipskiej".

* * *

Jak donoszą pisma wiedeńskie w bieżącym karnawale zgłoszono 3.561 zabaw tanecznych; liczba ta przewyższyła o 1.000 karnawał zeszłoroczny.

Do dnia 1 stycznia bieżącego roku gmina miasta Wiednia pobrała z górą 12.000 miljonów koron podatku od zabaw.

W czasie uczt karnawałowych mimo wesołego nastroju nie lały się podobno strumienie szampana jak dawnymi czasy, lecz prym wodził o wiele tańszy, a ulubiony przez wiedeńczyków „Kracherl".

Kraków złoży hołd Kopernikowi — ale w maju.

Od jednego z czytelników otrzymujemy następujące uwagi:

Słusznie nazwano w onegdajszym artykule „Gońca" zachowanie się sfer akademickich i naukowych Krakowa wobec rocznicy Kopernikowskiej „skandalem". Nie umiemy sobie wprost wytłómaczyć tej obojętności elity umysłowej Polski, za jaką zwykł się zawsze uważać Sanhedryn Jagielloński. Grałyżby tu rolę pewne filogermańskie i enkaenowe oddźwięki? A może... może uważano, że rocznica Kopernikowska jest tylko świętem poznańsko-pomorskiem? A może nie chciano psuć krwi naszym sąsiadom z Zachodu?

Wszakże tak skwapliwie anektują oni Kopernika! A gdy nawet czeska żaba nadstawia przy tej okazji nogę — czy warto się zajmować w Krakowie Kopernikiem?

Koroną tego skandalu jest zachowanie się wobec rocznicy Kopernikowskiej władz szkolnych w Krakowie, które nawet nie przypominały szkołom, że rocznica taka przypada i nie wezwało ich od odpowiedniego jej uczczenia.

O ile mnie słuchy dochodzą tylko sporadycznie i to za inicjatywą kół nauczycielskich i dyrekcji kilku szkół średnich i powszechnych, urządzono tu i ówdzie skromne obchody Kopernikowskie.

Podobno kuratorjum ma osobnego referenta dla przedstawień kinowych, teatralnych i koncertów. Ale niema tam nikogo, ktoby pamiętał, że obchody w dni wielkich rocznic to także potężny środek wychowawczy w ukształtowaniu dusz tych, którzy po nas przyjdą, — a którzy mają być lepsi od nas...

W roku ubiegłym w 100 rocznicę wydania pierwszego tomiku Mickiewicza, młodzież polska milczała... władze szkolne milczały... — I przeszła ta wielka rocznica bez echa... Ale za to młodzieży i nauczycielom kazano obchodzić imieniny Piłsudskiego i w dniu imienin „marszałka" marznąć na galówce na rynku krakowskim.

Co innego Piłsudski, co innego Mickiewicz i Kopernik. Takich dożyliśmy czasów.

Pamiętamy, że w szkołach urządzano poranki na cześć poetów, przeznaczając dochód na zakupno portretów Piłsudskiego, celem spełnienia bizantyńskiego kultu, nakazanego przez władze.

strator układania czerwonych towarzyszy so-

MIGAWKI.

NOWA KRZYWDA.

— Słyszeliście towarzyszu Karolu, że chcą znieść linję tramwajową do parku, dwójkę?

Towarzysz, który od miesiąca bawił poza Krakowem, zrobił zdziwioną minę, jak dyrektor tramwajów, gdyby nagle ujrzał wóz tramwajowy w pełnym pędzie przez ul. św. Anny.

— Co? dwójkę chcą znosić? A to łajdactwo! A czemu nie zniosą jedynki? Naturalnie Witosa się boją! To jest świństwo! To jest burżuazyjno-endecki pomysł! To jest nowy zamach na dwójkę, na proletarjat! Dwójkę zniosą, szyny zabiorą, puszczą tramwaj w inną stronę i zrobią z tego ósemkę. Ale my się nie damy skrzywdzić! Hańba! **Ali.**

NADESŁANE.

Z rozpaczy powiesił się przy łożu śmiertelnem swej córki.

Nędza i choroba. — Czworo dzieci zmarłych na gruźlicę. — Śmierć ostatniej córki. — Desperacki czyn ojca.

(L) Straszna tragedya rodzinna rozegrała się onegdaj w Saint Deinis we Francji. Mieszkali tam ubodzy małżonkowie Chartier, rodzice pięciorga dzieci; nieszczęśliwi ci ludzie musieli patrzeć kolejno na

śmierć czworga dzieci,

ginących na gruźlicę. Pozostało im już tylko jedno: 21-letnia córka, Blanka, i ona jednak trawiona potworną chorobą od paru miesięcy dogorywała przykuta do łóżka, a biedacy nie mieli środków na leczenie chorej.

Los okrutny nie oszczędził nieszczęśliwym rodzicom

ostatniej jeszcze tragedji

przed paru dniami rozstała się z życiem jedyna pociecha ich starości, ostatnia córka. W chwilę po zgonie Blanki, gdy matka udała się ze smutną nowiną do krewnych, mieszkających w sąsiedztwie, ojciec Henryk Chartier, liczący lat 60, pozostawszy sam przy zmarłem dziecku, napisał list do żony, oznajmiając, że wobec śmierci ostatniego dziecka życie straciło już dlań wszelaki cel i może się z niem wreszcie rozstać. Następnie dorzuciwszy kilka uwag odnośnie do pogrzebu córki

powiesił się

na szelkach przy śmiertelnem łożu ukochanej Blanki.

KRONIKA.

TEATR IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Zabawa w miłość".
wieczór: „Popas Króla Jegomości".
Poniedziałek popoł.: „Zbójcy".
wieczór: „Janosik".
Wtorek: „Janosik".
Środa: „To co najważniejsze".

TEATR OPERA I OPERETKA.

Niedziela popoł.: „Halka".
wieczór: „Księżniczka czardasza" (występ E. Gistedt).
Poniedziałek: „Bajadera" (ostatni występ Elny Gistedt).

TEATR „BAGATELA".

Niedziela popoł.: „Żongler" (ceny zniżone).
wieczór: „Wiera Mircewa".
Poniedziałek: „Wiera Mircewa".
Wtorek: „Wiera Mircewa".
Środa: „Wiera Mircewa".

POGRZEB ROKITNIAŃCZYKÓW. Na uroczystość pogrzebową Rokitniańczyków przybywa dziś w niedzielę rano imieniem Rządu P. Minister W. R. i O. P. **Mikułowski-Pomorski.** Wraz z P. Ministrem przybywa P. Marszałek **Piłsudski,** oraz adjutant Prezydenta Rzeczyposp. rotmistrz Pusłowski, celem złożenia wieńca imieniem Prezydenta Rzeczypospolitej.

O godz. 10 i pół przed poł. nastąpi w salonie dworca uroczyste powitanie przez Wojewodę Krakowskiego dra Gałeckiego, wojskowość, prezydjum miasta i Komitet pogrzebu.

Z dworca kolei udadzą się goście do Województwa, gdzie podejmie ich śniadaniem Wojewoda dr. Gałecki.

O godz. 12 i pół odjadą na Rynek, gdzie przed kościołem N. P. Marji nastąpi pokropienie trumien przez ks. Biskupa Sapiehę.

POSIEDZENIE KOMITETU OBSZERNIEJSZEGO członków Zw. Lud. Nar. odbędzie się w poniedziałek 26 bm. o godz. 7.30 wieczorem w lokalu Związku przy ul. Kopernika 8. Ze względu na **ważność spraw obecność wszystkich członków niezbędna.**

SZKOŁA I KINO. Otrzymujemy następujący komunikat: „Kuratorjum Okr. Szkol. Krakowskiego wykluczyło dwóch uczniów V klasy państwowego Gimnazjum IV w Podgórzu ze wszystkich Gimnazjów tak państwowych, jak i prywatnych w Krakowie za pobyt **w kinoteatrze na niedozwolonem** przedstawieniu".

OPERA PRZED ZAMKNIĘCIEM. Opera krakowska znajduje się w przededniu **zamknięcia** z powodu deficytów.

DJABLIK DRUKARSKI. W notatce onegdajszej o kradzieży popełnionej na szkodę radcy województwa p. Krupińskiego spłatał nam „djablik" drukarski figla. Z brzmienia jej wynikało, że radcy Krupińskiemu skradziono 6.800 kg. ziomniaków, tymczasem notatka brzmiała: „...Zamieszkałego Długa 6 — **800 kg. ziemniaków.** Djablik nie zastanowił się jednak nad tem i chciał wmówić w nas, że **urzędnik** może mieć ponad 800 kg. ziemniaków.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po południu po raz 11-ty świetna komedja Stefana Kiedrzyńskiego „Zabawa w miłość", która w pełni powodzenia ustąpiła miejsca na afiszu ostatnim nowościom; — wieczorem arcywesoły „Popas Króla Jegomości", daleki od wyczerpania wielkiego sukcesu u nas.

W poniedziałek 26 bm. po południu o godz. 3 „Zbójcy" dla młodzieży szkolnej, wieczorem „Janosik" A. Galicy.

Wznowienie „Wesela" przygotowywanego na sobotę 3 marca rozpoczyna cykl dzieł z poważnego repertuaru, zapowiedzianych na drugą część sezonu. Wznowienie to pod kierunkiem znakomitego reżysera dzieł Wyspiańskiego p. Józefa Sosnowskiego, przechowywującego żywą tradycję pomysłów inscenizacyjnych autora, obudziło w Krakowie wielkie zainteresowanie, tem więcej, że od ostatniego wznowienia u nas upłynęło 4 lata.

OPERA I OPERETKA. Dzisiejsze niedzielne popołudnie teatralne poświęcono Moniuszkowskiej „Halce", zaś wieczór wypełni „Księżniczka czardasza" z niezrównaną p. Elną Gistedt w roli tytułowej, której występy gościnne na naszej scenie, ciesząc się niebywałem powodzeniem, doznały nader serdecznego przyjęcia publiczności i stały się największą atrakcją Krakowa.

Jutro w poniedziałek 26 bm. p. Elna Gistedt wystąpi w „Bajaderze". Występ ten będzie równocześnie i pożegnalnym, ponieważ artystka udaje się na szereg występów zagranicę. Sądzić należy, że entuzjastycznie przyjmowane występy p. E. Gistedt zostaną na czas dłuższy w pamięci Krakowa, czego dowodem będzie tłumne pojawienie się publiczności w ostatnim dniu występów tej znakomitej artystki w teatrze przy ul. Rajskiej na jutrzejszem przedstawieniu „Bajadery".

NAJNOWSZE PREMJERY W „BAGATELI". Zespół artystyczny „Bagateli" pracuje obecnie nad 3 nowemi sztukami a mianowicie: „Zdobyciem twierdzy" Sacha Guitrego, „Domem warjatów" Laufs'a i „Domem Magdaleny" Konczyńskiego. (Ta ostatnia komedja graną jest obecnie z niesłabnącem powodzeniem w warszawskim teatrze „Rozmaitości").

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj popołudniu opatrzyło pogotowie ratunkowe Józefa Kasprowicza, który w czasie przesuwania wozów kolejowych doznał zgniecenia lewej nogi. Po opatrzeniu przewieziono go do Szpitala chirurgicznego.

KRADZIEŻE SEZONOWE. Dr. J. K. Steczkowskiemu skradziono wczoraj w południe z przedpokoju w pałacu pod „Baranami" futro znacznej wartości. — Aresztowano Jana Lipiarza lat 20 za kradzież 4 płaszczy ze składu ubrań B. Gintela przy ul. Grodzkiej 6, wartości około półtora miljona marek. — S. Biernarzewskiemu, Wiślna 14 skradziono wczoraj przedpołudniem w chwili, gdy poszkodowany był w mieszkaniu ze sąsiedniego pokoju palto. — Adolfowi Flamenhaftowi skradziono z wozu kolejowego na przystanku Dąbie—Piaski 150 kg. pszenicy i 50 kg. jęczmienia.

MĄŻ OTRUTY PRZEZ ŻONĘ? Wczoraj rano zmarł nagle Antoni Wyczynek, rolnik zamieszkały w Skotnikach w pow. Krakowskim. Przy oględzinach zwłok nasunęło się podejrzenie, że Wyczynek zmarł nienaturalną śmiercią. Wdrożone natychmiast dochodzenia ustaliły, że zmarły kilka godzin przed śmiercią spożył kluski, poczem dostał silnych boleści i wymiotów, wśród których zmarł. — Dalsze dochodzenia doprowadziły do

przytrzymania jego żony Marji lat 28, z którą zmarły od dłuższego czasu nie mieszkał, a która przed kilku dniami wróciła do domu. — Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej, a na miejscu prowadzone są energiczne dochodzenia celem wyświetlenia sprawy.

NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA W PRĄDNIKU CZERWONYM złożyli: N. N. służąca, Kraków 10.000 mk; Z. Stadyna, Nadwórna 10.000 mk; Zofja Tułecka, naucz. w Brzostku 5000 mk; Józef Kowalski, Przecław 2000 mk; Adela Marceluchówna, Kraków 5000 mk; Jan K. Kurkiewicz, Kraków 5000 mk; Klasztor OO. Reformatów, Kraków 10.000 mk; Andrzejowa hr. Potocka, Kraków 50.000 mk; Ks. Marcin Krzysica, Wieprz 1000 mk; Ks. Jan Szewczyk w Tłuczani 5000 mk; Ks. Józef Migdałek, Świątniki Górne 5000 mk; Ks. Jakób Rayski, Bolechowice 2000 mk; Ks. Tadeusz Włodyga, Kęty 3000 mk; Klasztor OO. Reformatów, Kęty 5000 mk; Konwent SS. Franciszkanek Najśw. Sakr., Kęty 10.000 mk; Ks. Stan. Hałatek, Wieliczka 10.000 mk; Bolesław Zaremba, Grybów 500 mk; Magistrat miasta Tyśmienicy, 2000 mk; Ks. Ign. Zyła, kapelan, Kobierzyn, 500 mk; J. Piątkowski, Zabawa 3000 mk; Urząd paraf. w Zawoji, 2000 mk; Przełożona SS. iWzytek, Kraków 1000 mk; Klasztor OO. Kapucynów, Kraków 5000 mk; Emilja Kochanowska, Bydgoszcz 10.000 mk; Noel, Kombornia, 2000 mk; Jan Grzymek, Lubocza, 5000 mk; Urząd paraf. w Stryszowie, 5000 mk; Stanisław Liniecki, Wróblik Królew. 5000 mk.

W DNIU WCZORAJSZYM zamieściliśmy w kronice inserat konsula francuskiego w Krakowie p. Zwierzyńskiego, w tej samej sprawie otrzymujemy od p. Ludwika Szczepańskiego jako zainteresowanego następujący list:

„Wielmożny Panie Redaktorze!

Na inserat p. Zwierzyńskiego, franc. ajenta konsularnego, ogłoszony wczoraj w „Gońcu Krak." można udzielić różnych odpowiedzi. Jedną otrzyma w sądzie, do którego wniosłem w interesie mojej matki kilka skarg przeciw p. Zw. (o oszustwo, naruszenie w posiadaniu etc.).

Dla objaśnienia dodam, że p. Zwierzyński wyludził od mojej matki, liczącej lat 76, pozwolenie na chwilowe zamieszkanie w jej krakowskiem mieszkaniu, w którem pozostawiła wszystkie swoje meble. Gdy matka moja, po spaleniu się jej willi w Zakopanem, wróciła do Krakowa, pan Zw. nie chce jej oddać ani pokoju, ani mebli. Co się tyczy jego sekretarki, „biednej wdowy", to tę wdowę matka moja przygarnęła do siebie przed dwoma laty, a dziś rozpiera się ona wraz z p. konsulem w jej mieszkaniu i na jej meblach. Czynszu od p. Zw. matka moja wogóle nie przyjmuje.

Ludwik Szczepański".

Z sali koncertowej.

Koncerty: W. Gille'a. — Zdz. Jahnkego Kwartetu polskiego.

Sala starego teatru otwierała — w tym tygodniu niemal codziennie — swe podwoje dla bywalców koncertowych, którzy nie zawsze stawiali się w pożądanym komplecie. Na koncercie, wysoce sympatycznego pianisty francuskiego, który z nakładem trudów i kosztów przybył do Polski, by koncertować na jej cele, sala świeciła pustką i chłodem. Artystę bądź co bądź niepospolitego, miłośnika twórczości Chopina, przyjęto obojętnie, darząc go skąpymi oklaskami. — Kwiaty, któremi należało wynagrodzić go za trud, dobre wobec nas chęci, a wreszcie i za grę, zastąpiły dwa karawaniarskie wieńce z chojaków, upstrzone papierowemi kokardami. Nie! Tak gości nie przyjmuje się. — Komitet — czy kto tam podjął się tej imprezy — jeśli nie miał dość energji, ochoty i umiejętności w rozsprzedaży biletów powinien był — choćby w ostatniej chwili — zwrócić się do młodzieży szkolnej i akademickiej i wypełnić nią salę i stworzyć artyście bodaj jakieś pozory ciepłego przyjęcia — na co bezwarunkowo zasługiwał. — Co do gry p. Gille'a, była ona wysoce interesująca ze względu na odmienne traktowanie zarówno szczegółów, jak niemniej całości utworów Chopina podawane słuchaczowi polskiemu w innej nieco interpretacji zarówno przez naszych pianistów, jak niemniej przez pianistów niemieckich, których taką moc przewija się przez naszą estradę. — Wirtuozów francuskich słyszy się tu nie często.

Dwa wieczory zajął Zdzisław Jahnke, wysoce utalentowany skrzypek poznański.

Z niemałą satysfakcją przysłuchiwali się skrzypkowie i melomani krakowscy, poważnej zrównoważonej, doskonale odczutej i pięknej grze koncertanta, którego pamiętają z jego występów tu, w czasach przedwojennych jako obiecującego młodziutkiego chłopaka. Dziś talent ten, zbrojny w niezawodną technikę, wiedzę muzyczną, prześliczny ton i rozumne pojmowanie zadań estetycznych, wywarł niezwykle silne wrażenie i to na własnej produkcji, jak niemniej na wieczorze „Kwartetu polskiego", którego jest twórcą i duszą, a którego obsadę tworzą pp. Tad. Gonet, doskonały skrzypek, Tad. Szulc świetny wiolista i Danczowski wysoce utalentowany wiolonczelista. — Produkcje Kwartetu, w którego programie znalazł się modernistyczny Kwartet Jareckiego, stały na wysokim poziomie sztuki odtwórczej i wywarły duże wrażenie na licznie zebranych słuchaczach. **St. Bursa.**

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli w naszym ciężkim smutku z powodu śmierci ukochanej naszej córki, względnie siostry ś. p. Jadwigi Gębczyńskiej, wyrazić nam osobiście bądź też przesłać słowa szczerego współczucia, oraz wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w odprowadzeniu jej zwłok na miejsce wiecznego odpoczynku, przesyłam z głębi serca najgorętsze podziękowanie.

Rodzice: **Dr. Zygmuntowie Dzikowscy. Stanisław Gębczyński, mąż. Jan i Wanda z Dzikowskich Szczepanikowie. Dr. Zygmunt i Zofja z Dzikowskich Wrońscy.**

Tarnów, 19 luty 1923.

Nowy sposób leczenia odry.

Lwów. (Tel. od nasz. kor.).

Zamieszkała przy ul. Inwalidów 1, Jadwiga Szewczyk, znana fabrykantka aniołków, posadziła dziś na gorącej kuchni dwoje dzieci, danych do niej na „utrzymanie", a liczących jedno 4, drugie 5 miesięcy. Skutkiem poparzeń dzieci zmarły po godzinie strasznych męczarni. Aresztowana zbrodniarka tłómaczyła się cynicznie, że dzieci były chore na odrę, więc chciała, aby się „wygrzały". Nie jej wina, że dzieci były takie „delikatne" i nie wytrzymały kuracji.

Nieudała ucieczka rekrutów do Czechosłowacji.

Lwów. (Tel. od nasz. koresp.).

W czasie poboru rekrutów w Małopolsce Wsch. agenci ukraińscy namawiali rekrutów, aby uciekali do Czechosłowacji, gdzie stoi wojsko ukraińskie, które chętnie ich przyjmie, a każdy otrzyma nadto 10 dolarów.

Ze wsi Hubycz, w pow. drohobyckim znalazło się takich 5 amatorów dolarów, którzy uciekli przez granicę na Ruś Przykarpacką. Tu jednak spotkało ich rozczarowanie: aresztowani przez czeską żandarmerję, odstawieni zostali z powrotem do granicy.

Giełda.

Kraków. (PAT.).

Giełda. Waluty. Dolary Stanów Zjednocz. tr. 47.500, 49,500, tr. 49.300, 48.800, cz. 47.500, 49.500, tr. 49.300; funty szterl. 228.000. 234.000 cz. 228,000, 234.000, tr. 233.000, 230.000; franki francuskie 2800, 3060, tr. 3060, 3000, cz. 2800, 3000. tr. 2925; franki szwajcarskie 9000, 9400, cz. 9100, 9450, tr. 9400, 9250; marki niemieckie 1,90, 2,30, tr. 2,09, cz. 1,90, 2,30, tr. 2,13 1/2, 2,07; korony austr. 0,62, 0,68, cz. 0,65, 0,70, tr. 0,67, 0,68 1/2; korony czeskie 1375, tr. 1440, cz. 1375, 1475, tr. 1445, 1460.

Akcje: PTH. 3700, 4000, tr. 3750, 3900; Pharma 17.000, 18.000, tr. 17.250, 17.500; Żegluga polska 1.150, 1250, tr. 1175; Zieleniewski 73.000, 80.000 tr. 76.000, 75.500; H. Cegielski 114.000, 124.000, tr. 115.000, 120.000. Parowozy 10.000, 12.000, tr. 11.500, 11.200; Automotor 3500. 5300, tr. 3800, 5200; Ursus I-em. 30.000, 35.000, 33.000; Ursus II-em. 13.000, 14.000, 13.500; Trzebinia maszyny 22.000, 26.000, tr. 24.000, 24.500; Górka fabr. cementu 55.000, 65.000, tr. 60.000, 62.000; Siersza górnicza 65.000, 70.000, tr. 67.000, 68.000; TPG. 36.000, 40.000, tr. 37.500, 38.000; Polska nafta 7500, 8500, tr. 8300; Syndykat koszykarski 2000, 3000, tr. 2250; Chodorów 50.000, 58.000, tr. 55.000, 52.250; Elektrownia Siersza 4500, 5500, tr. 48500; S. w. Niemojowski 18.000, 23.000, tr. 22.000, 20.000; Fabryka kapeluszy Myślenice 5000, 6000, tr. 5500; Polski bank przemysłowy 4500, 5000, tr. 4800; Bank komercjalny 1000, 1100, tr. 1000, 1100.

Warszawa. (PAT).

Giełda. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych tr. 48000—47000—49000, sp. 49500, kupno 48750, marki niemieckie 2.02 1/2—2.00.

Czeki. Gdańsk 2.00—1.97 1/2—2.00, sp. 2.02, kupno 1.98, Belgja tr. 2525—2530, sp. 2542, kupno 2518, Berlin tr. 2.00—1.97 1/2—2.00, sp. 2.02, kupno 1.98, Londyn tr. 216000—230000—226500, sp. 227600, kupno 225400, Nowy York 47250—46500—48500—4800, sp. 48250, kupno 47750, Nowy York drobne sp. 48200, kupno 48770, Paryż tr. 2900—2810—2950, sp. 2965, kupno 2935, Praga 1405—1400, Szwajcarja tr. 9300—8900—9250, sp. 9100, kupno 9000, Wiedeń tr. 0.68 3/4—0.68, sp. 0.69, kupno 0.68, Włochy tr. 2375, sp. 2350, kupno 2825.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.02.35, Holandja 210 3/4, Nowy York 539 3/8, Paryż 32.15, Londyn 25.06, Medjolan 25.62, Praga 16.75, Budapeszt 0.18, Bukareszt 2.65, Belgrad 5.10, Sofja 3.10, Warszawa 0.01,15, Wiedeń 00074 7/8, austr. korona stempl. 00075.

Zamek oliwski zamieniony na karczmę.

Przy podziale gmachów państwowych, publicznych i królewskich na podstawie traktatu wersalskiego między Polską a Gdańskiem, Niemcy potrafili usunąć z dyskusji Klasztor oliwski, który 1836 r. przeszedł w posiadanie Hohenzollernów.

Przed kilkoma dniami poseł „Volksraum" p. Mathaei oświadczył, iż w klasztorze będzie urządzona restauracja, a ogród zostanie oddany do użytku publicznego...

Warto wobec tego przypomnieć, jakie prawa historyczne posiadamy do tego miejsca.

Według podania fundatorem zamku jest książę pomorski Lubisław I, który na pamiątkę niebezpiecznego polowania założył tam w 1170 r. klasztor. Dokument fundacji datowany jest 18.3 1178 r. przez księcia pomorskiego Sambora I-go. Klasztor został z czasem obsadzony przez cystersów, którzy odegrali na Kaszubach i Pomorzu znaczną rolę cywilizacyjną. Tam też chowano wszystkich książąt pomorskich.

Zamek obok klasztoru wzniósł w stylu barokowym własnym sumptem ostatni opat oliwski Hyacynt Rybiński w XVIII w. Po 600 letnim istnieniu Opactwo oliwskie zostało zniesione przez Fryderyka II w 1836 r.

Prawa Polski do tych murów są niewątpliwe, a urządzenie tam przez Niemców karczmy, tem boleśniejsze.

Tajemnice „żałobnego" Berlina.

Na zewnątrz gesty żałobne, potajemnie orgja i zakazane zabawy.

W Berlinie, tak jak w całych Niemczech, z powodu ostatnich wypadków w zagłębiu Ruhry wprowadzono t. zw. godzinę policyjną na 11 wieczór, po której wszystkie lokale nocne są zamykane. Ale Berlin dzisiejszy nie bardzo sobie wiele robi z tych zakazów policyjnych. Berlińczycy nie przejmują się zbytnio „żałobą narodową", i bawią się ale... za zamkniętemi drzwiami i gęsto zasłoniętemi oknami

Tajny, niedozwolony ruch nocny ogromnie się spotęgował. — „Berliner Tageblatt" z urzędowych kół podaje wiadomość, że liczba osób zajmujących się sprowadzaniem gości chętnych nocnej zabawy do odpowiednio przygotowanych sal zabawowych

wynosi przeszło 5000 ludzi, przyczem dziennie odwiedza te lokale około 200,000 osób.

Większość tych ludzi to cudzoziemcy, przyjezdni niemcy z prowincji, paskarze, ludzie łatwo zarabiający, lubiący się bawić szeroko i wystawnie.

Organizacja tych nocnych zabaw jest bardzo oryginalna. Już kelnerzy pewnych lokali, szepcą znajomym gościom do ucha, gdzie dzisiaj po 11-ej jest jeszcze miejsce rozrywki. Pozatem informatorami w tym razie są t. zw. z berlińska „spanner", którzy stworzyli silny cech i co wieczora w pewnych kawiarniach otwarzają pewnego rodzaju „giełdę" zabawy. Tu czekają wszyscy na umówiony sygnał, gdzie tego wieczoru wypada rendez-vous, na które można spraszać chciwych zabawy gości.

Są to bezrobotni, nieraz byli oficerowie, zarabiający w ten sposób na utrzymanie.

Wyższym typem są tu „przedsiębiorcy", którzy aranżują te nocne zabawy. Rzecz jest połączona z ryzykiem, bo policja „nakrywa" takie lokale, to też płaci się za nie słono, tak, że przedsiębiorca nieraz w krótkim czasie kupuje sobie wytworny automobil i zmienia zawód na bezpieczniejszy.

Zatem zasada „przedsiębiorcy" jest ustawicznie zmienia lokal zabawy, aby nie obudzać czujności policji i domowników. — Więc pod pozorem, że „młoda para po ślubie chce odbyć wesele w dwóch, lub więcej eleganckich apartamentach, lub że „jakiś amatorski związek teatralny chce urządzić zabawę w małem kółku",

wynajmuje się za wysoką cenę prywatne mieszkanie i urządza się tu szybko wesoły lokal.

Również jak miejsce, zmienia się ustawicznie muzykantów i kelnerów. O nich dziś nie trudno, skoro wobec wczesnego zamykania sal restauracyjnych wszyscy z nich ponieśli poważne straty, i angażują się chętnie na noc.

Trudności urządzenia takiego wieczoru są takie, że najenergiczniejsi „przedsiębiorcy" mogą urządzić tylko 3 razy w tygodniu takie zabawy.

Pije się tylko szampana, oczywiście niemieckiego, który kosztował 3000 mk., ale sprzedaje się go po 100.000 i 120.000 mk. Tę wysoką cenę tłomaczą gospodarze niebezpieczeństwem ryzyka. Zarabiają tedy wysokie sumy.

Służba ma w pogotowiu trzy rodzaje taryf, jedna dla policji, druga dla średnio zamożnych, trzecia dla pierwszorzędnych gości.

Niezbędnem w urządzeniu takiego wieczoru są

naturalnie nagie tancerki, główna atrakcja wieczoru.

Wedle opinji gospodarzy zużycie szampana po występach tanecznic podwaja się. A że cały dochód tanecznic polega na zbieraniu po występach na talerzyku marek od gości, więc oczywiście każda z tancerek stara się oryginalnym i nęcącym strojem zwabić uwagę klijentów, na sali, i że łatwo sobie wyobrazić do jakich form zabawy i orgji, dochodzi urozmaicony wieczór po godzinie policyjnej bogobojnego berlińczyka.

Udaje się żałobę narodową, imituje się nastrój narodowego przygnębienia i powściągliwości, a równocześnie potajemnie oddają się wszyscy zabawie wcale nie licząc się z tysiączkami mareczek, do których nikt już w Niemczech niema zaufania.

Tak bawi się pokryjomu „żałobny" Berlin Hohenzollernów.

Co się dzieje w kraju.

Wadowice.

Co robi T. S. L.? Tutejsze Koło T. S. L. śpi snem Tut. Ank Ahmena. Na walne zgromadzenie w roku 1922 przyszło 4 członków t. j. prezydjum. Jedyna podpora Towarzystwa t. j. bibljoteka, znajduje się w stanie konającym. Czwartą część książek rozkradziono, połowa to szpargały do podpałki. Żeby dzisiaj przy szalonej drożyźnie książki bibljoteki nie mogły się utrzymać, względnie kompletować z odpowiednich składek za wypożyczenie, to daje smutne świadectwo opieszałości i lekceważenia dobra publicznego ze strony odpowiedzialnych osób. Ś. p. prof. Cieź i ś. p. sędzia Lewandowski prowadzili z zaparciem się siebie jeszcze do 1922 r. bibljotekę na wysokości zadania i bibljoteka była niejako tym kitem, który łączył sfery pracującej inteligencji. Dzisiaj podlotki i mniejszości narodowe stanowią gros czytającej publiczności.

Apelujemy do głównego Zarządu T. S. L., by przysłał kontrolora i zbadał te stosunki, apelujemy do zarządu koła miejscowego, by postarał się o zwrot rozkradzionego dobra publicznego i bibljotekę postawił na nogi.

* * *

Zawiązał się u nas „Rozwój". Zapał, z jakim się rzucono do zawiązania Towarzystwa świadczy o dobrej przyszłości. Mamy pełną świadomość, że walka z żydostwem, które przykryło wprost nasze miasto siecią sklepów i sklepików będzie ciężka, ale w końcu zwycięży hasło: „Swój do swego!" Dopóki idea ta jednak nie przeniknie do wsi, to miasto samo nie wiele zdziałać może.

* * *

Dzwony parafjalne. Dzięki niestrudzonej pracy ks. administratora Prochownika, oraz komitetu mieszczańskiego mamy znowu dzwony do wieży kościoła. Austrjacy zabrali w r. 1915 dzwony i nie oddali.

Zakupno nowych dzwonów w roku 1922 było nielada przedsięwzięciem, oraz przykładem jak jednością i zgodą można zdobyć miljonowe fundusze.

W nagrodę zato doczekał się ks. administrator ujadania czerwonych towarzyszy po socjalistycznych pisemkach.

Praca jego bowiem społeczna i otwieranie ludziom oczu, nie daje im spokoju, więc chwytają za jedyną swoją broń, to jest oszczerstwo.

Trójka mocarna. 30

(Powieść)

Oburzenie angielskiej Rady ministrów na wieść o piekielnym planie amerykańskim. — Środki zaradcze. Zamknięcie posiedzenia gabinetu. Tryumfalny dzień w Linnais.

Posiedzenie rozdrobniło się w szereg pojedynczych, ożywionych rozmów. Plan ministra finansów był jasno zrozumiałym. Był genjalnym i jak wszystkie genjalne pomysły, zdumiewająco prostym.

William Chopper podjął się przemycenia tej myśli do prasy europejskiej z odpowiedniemi ostrożnościami. Było rzeczą pożądaną, by w tysiącach gazet, z prywatnych stron, rozpatrywano możliwość wybrnięcia z długów amerykańskich. Minister prasy zażądał trzech miesięcy dla przeprowadzenia tej propagandy. Po długich targach zredukowano ten czas do dni dziesięciu.

Lord Gashford mówił:

— Jest rzeczą bezsensowną, by afrykańskie surowce i kruszce sprowadzać do Anglji i dopiero tu je przerabiać. Musimy natychmiast stworzyć w Afryce przemysł wojenny, w okolicy wielkich central Zambezi i Kongo. Moi panowie, ja liczę się nawet z możliwością przeniesienia rządu brytyjskiego do Equatoru.

Po tem oświadczeniu zapanowało przygnębiające milczenie. Miałbyż rząd angielski oddać brytyjską wyspę i opuścić Londyn? To byłoby, według politycznych tradycji, rzeczą niesłychaną.

Lord Gashford zauważył natychmiast wrażenie, jakie wywołały jego słowa i uczuł się zobowiązanym do wyjaśnień.

— Udało się ajentom naszym wykryć powien plan przeciwnika. Nie mogę go inaczej nazwać, jak wymysłem piekła. Dyktator zaopatrzył część swojej floty powietrznej bombami, które przy wybuchu rozsiewają w powietrzu zarazki dżumy i cholery.

Okrzyki wstrętu i przerażenia dobyły się z ust wszystkich.

— To jest iście godne Stonarda — Krzyczał Vincent Rushbrook swym ostrym głosem. — Niech go samego dżuma porwie.

Dopiero po paru minutach mógł lord Gashford podjąć mowę:

— Przy bliższem badaniu plan ten nie wydaje się tak groźnym. Wiemy dokładnie, które części floty są zaopatrzone w bomby „G". Natychmiast z rozpoczęciem kroków wojennych, musi się nasza flota powietrzna rzucić na te statki i zniszczyć je, zanim będą mogły zatruć brytyjską wyspę. Gdyby jednak mimoto udało się niektórym przedostać na nasz ląd, to przewidziano już odpowiednie zarządzenia sanitarne dla danych obwodów.

— Jeszcze jedno moi panowie — zdanie to wypowiedział powoli, kładąc nacisk na każdem poszczególnem słowie — nie dałoby się w takim wypadku uniknąć zawleczenia chorób na ląd stały.

— Right or wrong, my country — dobyło się szeptem z warg Rushbrook'a, a inne usta powtórzyły to za nim. Lord Gashford mówił dalej w ten sam powolny i dobitny sposób.

— Wspólne cierpienie zadzierżga silne węzły! Moi panowie... strzała mogłaby się odbić i wrócić do strzelca... to wszystko co miałem panom do powiedzenia.

W trzy godziny później pojawiły się w paru dziennikach kontynentu pierwsze artykuły rozpatrywujące możliwość pozbycia się długów amerykańskich. Aparat Wiliama Choppera już pracował.

Część II.

Nadszedł wreszcie dzień w Linnais, w którym trzech ludzi padło sobie w objęcia w niemej radości. Był to dzień, w którym dokończono planu wynalazku.

Minęły już dnie wytężającej pracy w laboratorjum i warsztatach. Pozostała jeszcze drobna praca nad wykonaniem konstrukcji w warsztatach, było to jednak dziecinnie łatwą zabawką, niejako duchowym wypoczynkiem.

Głównej pracy dokonał sam Sylwester. Przeszkody, które wbrew przewidywaniom ciągle się piętrzyły, pokonał jego genjusz wynalazczy. Gdy u tamtych dwóch budziły się głośne lub ciche wątpliwości, ujmował zagadnienie z innego punktu widzenia z nieomylną ułnością. Eryk Truwor przypatrywał się tej pracy z troską, gdyż Sylwester nie należał bynajmniej do ludzi fizycznie silnych. Zdarzało się, że musiał rękami przyciszać serce, zbyt gwałtownie bijące w wynalazczej twórczości, że chwiał się na nogach i długo nieraz musiał wypoczywać, zanim wracał do dalszej walki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drobne ogłoszenia.

Kupno

PIANINO kupię. Zgłoszenia pod „Pianino" do Adm. „Gońca Krakowskiego". 589

FOTOGRAFICZNY aparat lusterkowy z „Heliarem" kupię. Zgłoszenia pod „Heliar" do Adm. „Gońca Krak." 390

KUPIĘ maszynę do szycia firmy „Singer i Ska". Zgłoszenia pod „Gotówka" do Adm. „Gońca". 380

KUPIĘ pianino używane dobrej marki i ładnym tonem do 1.500.000 Mkp. Zgłoszenia „Pianino" — Miechów. 574

KSIĄZKI każdego rodzaju, oraz całe księgozbiory kupuje po cenach najwyższych „Księgarnia Powszechna", Lwów, Rynek 29. 384

Sprzedaż

OTOMANY, wózki dziecięce własnego wyrobu, sprzedaje Piecnowicz Kraków, Mikołajska 7. 658

KASPRY, Walce, Motory. Kamienie, Turbiny, Transmisje. Pasy, Pompy parowe centryfugalne, poleca „PILOT" Lwów Batorego 4. 450

FABRYKA kapeluszy I. Grossa, Kraków Stradom 27, już rozpoczęła sprzedaż i fasonowanie damskich kapeluszy słomkowych według najnowszych modeli. W interesie P. T. Klijenteli jest zatem wskazane wcześniej uskutecznić zlecenia. 568

Willa w Puszczkowie na sprzedaż. Zgłoszenia. Wojciechowski Puszczkowo, Willa Klara. 607

Tokarnie, Heblarki, Strugarki, Wiertarki, Cariy, Lokomobile, Stal, Żelazo, Szyny, Blacha żelazna, cynkowa, Baczki, poleca 449

„PILOT"
LWÓW, ul. Batorego 4.

DOBRZE zaprowadzone przedsiębiorstwo zbożowo-węglowe z lokalem w centrum miasta Poznania do odstąpienia. Zgłoszenia pod S. 4446 do „Reklamy Polskiej", Poznań, Aleja Marcinkowskiego 6. 606

HERBATNIKI angielskie (Mixed Cakes superieurs) próbny pakiet cztery kilo netto około 1.200 sztuk wysyła opłatnie za nadesłaniem Marek 28.000. Parowa fabryka ciast angielskich Stanisław Gurgul, Jarosław. 547

Ofiarujemy do bieżącej dostawy
masło deserowe, twarog, ser śmietankowy,
okrągły i w bochenkach.
MICHAŁEK i Ska
Poznań. Pieskowa 8.
Tel. 52—69. 563

„TKANINY LUDOWE"
Kraków, Powiśle 10, II p.
Kapy, serwety, portyery, makaty, poduszki, szale, torebki, wełniaki i inne wyroby ludowe w wielkim wyborze. 421

GUMOWE buty rybackie amerykańskie nowe, lornetka ośmiokrotna z futerałem sprzeda „Prasa", Karmelicka 16 562

GÓRKI 10 akcji sprzedam, najwięcej ofiarującemu. Lewik Rudki koło Sambora. 526

DRENARKA ręczna używana, lecz w zupełnie dobrym stanie, do sprzedania. Wiadomość pod „Drenarka" do Administracji „Gońca". 533

KINOAPARAT przenośny firmy „kok" sprzedam. Wiadomość biuro ogłoszeń A. Szeinhof Dąbrowa górnicza. 576

FORTEPIAN krótki wiedeński o płycie metalowej — krzyżowy, fotel rzeźbiony antyk skrzynka grająca z 28 nutami stalowemi do sprzedania. Do oglądnięcia Plac Franciszkański 7 II. p. od 4—5 codziennie. 596

SPRZEDAM zaraz chustkę dużą czarną wełnianą w bardzo dobrym stanie. Kraków, Bracka 13 II p. ofic. drzwi przy schodach. 585

Matrymonialne

GÓRNOSLĄZAK kawaler lat 30 kowal pragnie poznać pannę lub wdowę z odpowiednim majątkiem w celu matrymonialnym, Rzecz traktuje się serjo. — Zgłoszenia do Adm. „Gońca krak" pod „Górnoślązak". 599

KAWALER, lat 24, przemysłowiec, rel. rzym.-kat., poślubi pannę, ktoraby kapitałem dopomogła mu do uruchomienia przedsiebiorstwa. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Przyszłość", 597

BRUNETKA młoda, przystojna, krawcowa posiadająca majątek na prowincji pragnie poznać mężczyznę na stanowisku do lat 35. Zgłoszenia do Administracji „Gońca" pod Brunetka. 548

Różne

W Kaliszu
i w całej Ziemi Kaliskiej najpoczytniejszem i jedynem pismem narodowem jest
Goniec Kaliski
Ogłoszenia kupna i sprzedaży dają natychmiastowy skutek.
Adr. Redakcji i Adm. Kalisz, Aleje Józefiny 9. Telefon Nr. 209.

OBIADY bardzo smaczne i tanie Smoleńska 16 II piętro. 595

NASIONA gwarantowane. — Kapusta biała Królowa jesieni 50 grm. 2.000 Mk Polska 1.500 Mk Pomidory, Szafranik, Astry białe porcya 300 Mk 10 torebek kwiatów pięknych 2.000 Mk wysyła za gotówkę Kmiecik, ogrodnik, Zielonki-Kraków. 657

Każda pani oszczędza
kupno nowego kapelusza, dając stary do sporządzenia
Pracownia kapeluszy
JULJI RAUSZOWEJ
Kraków, Bracka 4 I. p.
przyjmuje kapelusze słomkowe do fasonowania i farby, oraz wszelkie roboty w zakresie modniarstwa, jak przeróbkę jedwabnych, bortowych, gazowych i ubieranie kapeluszy. Modele i żurnale nadeszły. Zamówienia uskutecznia się szybko. 673

PANOWIE STOLARZE!!
Baczność!
Celem zapoznania jaknajszerszych kół z dobrocią i wydajnością
Kleju stolarskiego w łuskach „MAYA"
wysyłać będę jednorazowo na próbę aż do 15 marca br. Klej „Maya" w paczkach dwufuntowych włącznie opakowania frankatury za wpłaceniem na konto moje w P. K. O. Nr. 204 491 w Poznaniu
Mkp. 5800.
Później li tylko w miechach oryginalnych po 25 kg. lub wagonowo. Klej w łuskach używają już wyłącznie największe fabryki mebli w Poznańskiem, dalej wielkie introligatornie i fabryki materjałów w Łodzi. 674
BR. ŚNIEGOCKI
Zakłady handlowe i komisowe POZNAŃ, Ratajczaka Nr 2. Tel. 55-32 Kon. w PKO. 204 491

POSZUKUJE dzierżawy roli od 500—1500 mórg wraz z inwentarzem żywym i martwym. Dobrze zapłacę. Wiadomość „Ruch" Szczepańska 5 pod „Dzierżawa" 189

Szlifuję brzytwy
odpowiednio do golenia, oraz wielki wybór nowych brzytew i t. p. 660
Myszkowski. Dietlowska 46.

Otwieram dnia 1 marca
kurs kroju i szycia.
Zgłoszenia: **ul. Czapskich 5.** W pracowni sukien damskich **Marji Porębskiej.** 629

Ogłoszenie

Na skutek podwyżki robocizny, wzrastającej drożyzny materjałów i dewaluacji marki polskiej w ciągu lutego 1923 r. zmuszoną była Komisja gazowo-elektryczna, na posiedzeniu w dniu 22 lutego 1923, podnieść cenę prądu na okres II 1923 r. jak następuje:

Mieszkania i klatki schodowe prywatne	Mkp. 1200	za 1 kwh
Lokale	„ 2800	„ 1 „
Motory	„ 1000	„ 1 „

Kraków dnia 23 lutego 1923.

Dyrekcja
Elektrowni Miejskiej.

Marka ochronna

„SIBUNION" SIBUNION LONDON **„SIBUNION"**

jest rękojmią dobroci towaru
Jest do nabycia wszędzie ANGIELSKA
HERBATA i KAKAO
w paczkach 1/2—1/4—1/8 funt. w paczkach 1/1-1/2-1/4-1/8 kilowych
w oryginalnym opakowaniu
SPRZEDAŻ HURTOWNA:
Warszawa, Bielańska 18, tel. 105-72, 258-14, 507-88.
ODDZIAŁY:
Poznań, Garncarska 3, Gdańsk, Langermarkt 15, Lwów, Batorego 36, w Krakowie. w Wilnie. 638

Najtańszym tłuszczem jadalnym zawierającym 100% tłuszczu jest
KUNEROL



Przedstawiciel: M. Vorzimmer — Kraków.

W. KUCHARSKI, S. A. **Fabryka drutu i wyrobów drucianych**
przedtem J. Górecki, W. Kucharski i S-ka, Tow. Akcyjne
KRAKÓW-PODGÓRZE, ul. Romanowicza 5. Tel. 277.
Masowa produkcya drutu i wyrobów drucianych.
Fachowe porady, kosztorysy i t. p. bezpłatnie. 661

Instalacje Elektryczne
Przedsiębiorstwo Techniczno-Handlowe.
Inż. Tadeusz Leszczyński
Biuro i Sklep Kraków, Grodzka 65.
Przeprowadza wszelkiego rodzaju instalacje elektryczne tak w miejscu jak i na prowincji. Wykonuje projekta i kosztorysy na oświetlenia elektryczne dworów, pałaców, młynów, tartaków itp.
Przeróbki i naprawa istniejących instalacji. — Dostawa materjałów elektrotechnicznych i technicznych. 670

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka w Krakowie.